Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 157

ABC
NOWINY CODZIENNE

PROZ

Warszawa, poniedziałek 3 czerwca 1935 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Nowe ordynacje

Projekty nowych ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu zostały wreszcie ostatecznie ustalone. W ciągu dwutygodniowych obrad w t. zw. grupach konstytucyjnych BB wprowadzono do nich zmiany dość nieliczne. Aby się zorjentować w znaczeniu tych zmian, zrekapitulujemy je krótko.

Przy wyborach do Sejmu pozostaje w całej mocy system projektowany pierwotnie, to znaczy iż kandydatów na posłów wyznaczają zgromadzenia okręgowe. Uległ jedynie pewnym zmianom skład tych zgromadzeń. Wzmocniono mianowicie wpływ samorządów powiatowych (poprzednio 1 delegat na 25.000 mieszkańców, obecnie na 20 tys.), a zato osłabiono wpływ rad gminnych (poprzednio każda gmina wsyła 2 delegatów, obecnie tylko te, w których ludność przekracza 6.000), a w miastach korzystniej potraktowano miasta większe, wydzielone z samorządu powiatowago, od niewydzielonych. W pierwszych 1 delegat przypada na 4.000 ludności, w drugich na 6 tys. (gdy poprzednio we wszystkich miastach bez różnicy przewidywano 1 delegata na 5 tys. ludności).

Pozatem przyznano nieco większe prawa samorzadom zawodowym, dając im udział w zgromadzeniach okręgowych, o ile ludność miejska okręgu przekracza cyfrę 75.000 (poprzednio trzeba było 100.000) i do delegatów adwokatów, lekarzy i rejentów dodając także delegatów techników oraz organizacyj kobiecych. Najważniejsza jednak zmiana polega na dopuszczeniu także wyboru delegatów bezpośrednio przez ludność, po 1 delegacie na 500 wyborców.

Główną zmianą ordynacji wyborczej do Senatu jest wprowadzenie, oprócz wyborców mających prawo wyborcze z tytułu zasługi osobistej lub zaufania obywateli, także wyborców z tytułu wykształcenia, mogących wykazać się egzaminem dojrzałości. Zmienia to zasadniczo strukturę Senatu, która poprzednio opierała się na t. zw. elicie (odznaczeni oraz rozmaici prezesi), teraz zaś będzie wybierana głównie przez inteligencję. W związku z tem zwiększono obwody wyborcze (poprzednio projektowano 1 obwód na 60 wyborców, teraz na 120 — 150).

Wreszcie zmieniono przepisy o głosowaniu o tyle, że poprzednio każdy delegat mógł głosować na mniejszą liczbę senatorów niżeli było do wybrania (w okręgach 5-6-mandatowych na 4-ch, w 4-mandatowych na 3-ch i t. d.), obecnie zaś głosuje na tylu kondydatów, ile jest mandatów do obsadzenia. Wskutek tego podwyższy się nieco większość wymagana do przeprowadzenia wyborów.

Obie ordynacje są niezmiernie skomplikowane i wymagać będą manipulacji biurokratycznej o wiele większej niż dotąd. Przy wyborach sejmowych, w których punkt ciężkości spoczywa na zgromadzeniach okręgowych, pozostaje kwestją niewiadomą, czy i w jakich rozmiarach wyborcy zechcą lub będą mogli skorzystać z prawa wyboru delegatów przez składanie uwierzytelnionych rejentalnie podpisów. Teoretycznie ilość takich wybranych delegatów mogłoby nieraz być znacznie większa od wszystkich pozostałych, ale rzecz wątpliwa, aby tak było w praktyce. W każdym razie to bedzie pierwszy akt wyborczy, przy którym najmocniej rozgrywać się będą agitacje w masach.

Ostatecznie o ustaleniu kandydatów będą decydowały zgromadzenia złożone średnio ze 150 — 200 (ewentualnie i więcej) osób, a po rozegraniu się tej kampanji właściwe głosowanie będzie już tylko aktem dodatkowym natury raczej formalnej. Chyba, że ze zgromadzeń wyszłyby kandydatury różnolite, o rozmaitem zabarwieniu programowem: wówczas — ale też tylko wówczas — sam akt głosowania przedstawiałby również żywszą walkę polityczną.

Przy wyborach senackich, już typowo pośrednich, będziemy mieli w miastach spore rzesze wyborców — w okręgach wiejskich zaś drobne tylko garstki. Ponieważ kandydaci nie będą tutaj wyznaczani, ale bezpośrednio wybierani przez delegatów, przeto wyborca senacki, choć głosując tylko pośrednio, będzie miał jednak większy wpływ na wybór takiego, czy innego kandydata, od wyborcy sejmowego. Słowem, izba wyższa będzie... „demokratyczniejsza", izba niższa bardziej „zawodowo-gospodarcza".

Konsekwencje projektów ordynacji wyborczej B. B.

16 miljonów wyborców do Sejmu

Pół miljona wyborców do Senatu

Nowy system wyborczy, jaki zamierzają wprowadzić projekty zaakceptowane wczoraj przez BB., odbiega tak dalece od tego, do czego byliśmy przyzwyczajeni w dotychczasowem życiu politycznem — nawet przedwojennem — że szersza opinja nie orjentuje się jeszcze, jak ten system będzie funkcjonował w praktyce. Ba — zdaje się, że i same władze które powołane będą do przygotowywania i przeprowadzania wyborów, niebardzo jeszcze wiedzą, jak będą sobie radzić z olbrzymim a nader skomplikowanym mechanizmem, który do okresu wyborczego wprowadza cały szereg etapów, dotąd nieznanych.

Ilu będzie wyborców?

Z zestawianiem list uprawnionych do głosowania przy wyborach do Semu kłopot będzie stosunkowo niewielki, nie większy od dotychczasowego: w rokn 1930 mieliśmy 15,8 milonów wyborców, w roku 1935 byłoby ich wedle ordynacji dotychczasowej około 18 miljonów — po odjęciu zaś trzech najmłodszych roczników (21—24 lat), którym nowa ordynacja prawo wyborcze odbiera, liczba ogólna wyborców w całej Polsce będzie wnosiła około 16 miljonów czyli średnio ponad 150 tysięcy na okreg. W poszczególnych okregach ilość wyborców będzie zbliżała się do 200 tysięcy w okręgach wiejskich na wschodzie i spadała w pobliże cyfry 100 tysięcy w niektórych okręgach miejskich.

Wyborcy do Senatu

Inaczej będzie z wyborcami do Senatu, których przed pięciu laty było 11 miljonów, obecnie wedle dawnej ordynacji byłoby blisko 13 miljonów, a wedle nowej będzie...

Otóż to: niewiadomo, ilu ich będzie. Można narazie wysnuwać tylko pewne szacunkowe obliczenia, gdyż dopiero z okazji układania list wyborców do Senatu przeprowadzona zostanie zarazem statystyka, ilu jest w Polsce ludzi udekorowanych orderami, ilu prezesów i radców majacych otrzymać obecnie prawo wybierania senatorów i ilu wreszcie inteligentów t. j. posiadajacych dyplom maturalny. W wielu wypadkach te kryterja beda się z sobą pokrywały, gdyż spośród odznaczonych orderami większość należy do inteligencji, a taksamo prezesi i radcowie posiadają w znacznej części cenzus wykształcenia.

Odznaczeni

Nie mamy dotąd statystyki, wykazującej ile zostało wydanych poszczególnych kategorji odznaczeń i ilu osobom (gdyż jedna i ta sama osoba posiada często kilka stopni tego samego odznaczenia), a dalej ile z tych osób już umarło i ile (co sie zdarza bardzo często) posiada równocześnie odznaczenia kilku rozmaitych kategoryj. Wiemy tylko, że kawalerów Virtuti Militari pobierających pensję przywiązaną do tego orderu jest 6 tysięcy — pozatem istnieją tylko cyfry przypuszczalne.

Przed rokiem, gdy aktualna była koncepcja oparcia Senatu na elicie złożonej z kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, szacowano liczbę osób wchodzących w rachubę mniej więcej na 30 tysięcy. Obecnie, po dołączeniu także kawalerów Medalu Niepodległości oraz odznaczeń cywilnych można przypuszczać, że ogólna ilość wyborców senackich z tej kategorji będzie się wahała między 50 a 100 tysiącami osób.

Podobną siłę liczebną mieć będzie kategorja radnych samorządowych i prezesów różnych organizacyj.

Inteligencja

Co zaś do inteligencji, to w roku 1921 liczyła ona około 750 tysięcy osób, a po odliczeniu tych, którzy nie mieli skończonych 30 lat — około 350 tysięcy. W tej cyfrze jednak zaliczeni byli także tacy, którzy całej szkoly średniej nie ukończyli — po ich odliczeniu możemy cyfrę osób z maturą liczących ponad 30 lat wieku liczyć w roku 1921 na ćwierć miljona. Obecnie, po 14 latach, gdy corocznie przybywa około 20 — 25 tysięcy młodych ludzi z egzaminami dojrzałości, a w grupie 30-letnich roczny przyrost można oceniać na 15 — 20 tysięcy, należy przypuszczać, że ogólna cyfra osób posiadających senacki cenzus inteligencji wedle projektu nowej ordynacji wynosi około pół miljona, może i więcej.

Przez udzielenie zatem inteligencji — wskutek przyjęcia poprawki w czasie dyskusji nad projektem w łonie BB — praw wyborczych do Senatu zmienia się całkiem zasadniczo jego struktura: gdy bowiem wedle pierwotnego projektu wyborców senackich miało być 100 — 150 tysięcy, obecnie przybędzie do nich około 400 tysięcy (jeśli nie więcej) takich, którzy głosować do Senatu będą, na zasadzie cenzusu wykształcenia — i ta kategorja będzie decydowała w zasadzie (zwłaszcza w miastach) o składzie kolegjów wyborczych, mających dokonać wyboru ostatecznego.

Kataster elity

Ale to dopiero jeden z dalszych aktów wyborczych. Pierwszym będzie ustalenie wykazów wyborców senackich. Na jakiej podstawie? Władze, nie mając co do tego żadnych danych, będą musiały opierać się na zgłoszeniach samych zainteresowanych i założyć swego rodzaju „kataster elity". Dokładność jego będzie oczywiście zależała od samych zainteresowanych: jeśli wybory senackie nie wywołają wśród ludności (lub niektórych jej kategoryj), żywszego oddźwięku, cyfra wyborców będzie odpowiednio malała.

Będzie ona pozatem bardzo rozmaita już z samej natury rzeczy: w wielu powiatach wiejskich trzeba będzie bodaj zebrać wyborców senackich z całego powiatu, aby ich się zebrało 120 — 150, potrzebnych dla stworzenia obwodu wyborczego, natomiast np. w Warszawie liczba wyborców, jeśli wszyscy się zgłoszą, będzie sporo przekraczała cyfrę 100 tysięcy.

Ale to dopiero akt I-szy, a raczej jego początek. O dalszych etapach akcji wyborczej wedle nowego systemu pomówimy jutro.

Przemówienie min. Skarb. o wynikach poż. inwestycyjnej

Zapowiadana konferencja prasowa w sprawie rezultatów Pożyczki Inwestycyjnej odbędzie się w dniu dzisiejszym, poniedziałek 3 b. m. w Ministerstwie Skarbu. Na konferencji tej Minister Skarbu, prof. Zawadzki, wygłosi przemówienie ilustrujące ogólna sytuację skarbową.

Ambasada francuska w Chinach

SZANGHAJ, 2.6. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie otrzymało zawiadomienie o decyzji rządu francuskiego podniesienia poselstwa francuskiego w Chinach do rangi ambasady. Podobną decyzję w stosunku do poselstwa chińskiego w Paryżu ogłosić ma rzad chiński w najbliższym czasie.

„Nie w jednym dniu Rzym zbudowano"

Min. Frick przeciwko radykalnemu odłamowi hitleryzmu

BERLIN, 2.6 (PAT). Na zebraniu kierowników politycznych organizacji narodowo - socjalistycznej w Erfurcie min. Frick wystąpił z doniosłą mową, w której oświadczył m. in., że największym sukcesem polityki narodowo-socjalistyczn. jest odzyskanie niezależności i swobody zbrojeniowej Niemiec. Po ostatniej mowie Hitlera, inne mocarstwa mają do wyboru przyjąć lub odrzucić wyciągniętą dłoń pokojową Niemiec. Min. Frick oczekuje, że w najbliższym czasie nastąpią konkretne posunięcia w tym kierunku.

W drugiej części przemówienia min. Frick z niezwykłą stanowczością wystąpił przeciwko radykalnym kołom narodowo - socjalistycznym, niezadowolonym z dotychczasowego tempa rewolucji hitlerowskiej, oświadczając:

— Twierdzę, że ci ludzie przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo i sabotują rewolucję narodowo - socjalistyczną. My sami wiemy, że pozostały jeszcze do rozwiązania wielkie zagadnienia, ale wszak i Rzym nie w jednym dniu został zbudowany; podobnie jak nie można rozwiązać kwestji żydowskiej przez wybijanie szyb, tak samo i pałki policjantów nie rozwiążą konfliktu kościelnego. Do wszystkich tych spraw potrzebujemy czasu.

O stosunku państwa do Kościoła minister oświadczył:

— Partja i państwo nie wtrącają się do sporów religijnych, ale strzec będziemy bacznie, aby Kościół nie wykraczał poza swój teren. Zadaniem Kościoła jest duszpasterstwo, a nie polityka i tu będziemy bezwzględni.

W dalszym ciągu swej mowy min. Frick podkreślił, że nie było w Niemczech cesarza ani króla, któryby w swoim ręku skupiał taką władzę, jaką posiada obecnie Hitler. Od tysiąca lat nie było też rządu, któryby tak bezwzględnie jak rząd Hitlera uczynił wyłącznie naród niemiecki podstawą i celem swojej polityki.

Premj. Gömbös wyzwany na pojedynek

przez przywódcę rolników Eckhardta

BUDAPESZT, 2.6. (ATE). Sensacją dnia stało się wyzwanie na pojedynek premjera Gömbösa przez dowódcę partji drobnych rolników Tibor Eckhardta. Tło sprawy jest następujące:

Z okazji pogodzenia się Tibor Eckhardta z byłym premjerem hr. Bethlenem, ten ostatni wystosował do Eckhardta list z przeproszeniem, w którym wycofuje cały szereg napaści na Eckhardta, podkreślając, że oparte one były na informacjach, uzyskanych od premjera Gömbösa. Wobec tego Eckhardt postanowił zażądać satysfakcji i wysłał do premjera Gömbösa swych sekundantów w osobach posła Kleina i sekretarza partji drobnych rolników, Szentovanyi'ego.

Ponieważ Gömbös bawi poza Budapesztem w swej posiadłości ziemskiej, sekundanci Eckhardta żądanie udzielenia satysfakcji przedstawili sekretarzowi prywatnemu premjera z prośbą o natychmiastowe doręczenie Gömbösowi.

Akcja Tibor Eckhardta wywoła ła w kołach politycznych przykre zdziwienie.

BUDAPESZT, 2.6. (PAT). — Dwaj przyjaciele Tibora Eckhardta, których Eckhardt, jako swych sekundantów wysłał do premjera Gömbösa, nie zdołali dotychczas nawiązać kontaktu z premjerem. Koła polityczne węgierskie sądzą, że o pojedynku nie może być mowy.

Miasto pod wodą

Straszne skutki ulewy

LONDYN, 1. 6. (ATE). Z Mexico City donoszą: W miejscowości Toluca (stan Mexico) ulewa połączona z oberwaniem się chmury wyrządziła ogromne szkody. Całe miasto znajduje się pod wodą. W San Luis 3 osoby zginęły od uderzenia pioruna.

W miejscowości Zuchila (Oxaca) piorun uderzył w wieżę kościoła, który stanął w płomieniach i spłonął doszczętnie. Pastwą ognia padły niezwykle cenne malowidła oraz zabytki sztuki kościelnej.

250 ofiar tornado

NOWY JORK 1.6. (PAT.). — W Mac Cook (stan Nebraska) nawałnica i huragan spowodowały śmierć 16 rodzin. Szczegółów katastrofy brak.

OXFORD 1.6. (PAT.). Liczba ofiar ostatniego tornado oraz powodzi na obszarach stanu Nebraska wynosi 250 osób.

400.000 górników zastrajkuje

16 czerwca w Ameryce

NOWY JORK, 1. 6. (ATE). Zarząd amerykańskiego związku górniczego, wobec rozbicia się rokowań arbitrażowych, dotyczących uregulowania płac, postanowił rozpocząć strajk z dniem 16-go czerwca. Strajk ten, który obejmie zgórą 400.000 górników, będzie pierwszym strajkiem w Stanach Zjednoczonych od chwili zniesienia ustawodawstwa N. R. A.

Nowy rząd Czechosłowacji

zatwierdzi dziś prez. Masaryk

PRAGA 1.6. (ATE.). Premjer Malypetr zakończył z powodzeniem narady w sprawie utworzenia nowego rządu i przedstawi listę swego gabinetu jutro prezydentowi Masarykowi do zatwierdzenia. Nowy rząd liczyć będzie 16 ministrów t. zn. o 1 więcej, aniżeli w rządzie poprzednim.

W skład nowego rządu wejdzie tylko trzech nowych ministrów. Dotychczasowy minister robót publicznych Czech (niemiecki socjaldemokrata) obejmie tekę min. zdrowia po dotychczasowym min. Spinie, który w nowym rządzie będzie min. bez teki.

Na miejsce min. wojny Bradaca, który obejmie stanowisko przewodniczącego nowej Izby, wejdzie poseł agrarjuszy czeskich, Machnik, który liczy 49 lat i jest dyr. szkoły rolniczej oraz komendantem t. zw. „kawalerji chłopskiej", organizacji rolniczej, wzorującej się na „Sokole".

Przywódca czeskiej partji rzemieślniczej, Józef Najman, obejmuje min. handlu. Liczy on lat 53 i w latach 1926-29 był min. kolei. Ministerstwo robót powierzone zostało dotychczasowemu min. handlu, Dostalkowi. Ministerstwo opieki obejmie po swym koledze partyjnym, dr. Meissnerze, Antoni Srba, który w latach 1921-22 był ministrem poczt, a 1922-25 ministrem pracy.

Śnieg w czerwcu

LENINGRAD, 2.6. (PAT). W ostatnich dwuch dniach w Leningradzie i okolicy spadł śnieg, co o tej porze roku jest rzadkiem zjawiskiem.

Nowe aresztowanie w sprawie Jacoba

PARYŻ, 2.6. (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina o aresztowaniu przez policję polityczną dr. Mischlera, członka prezydjum „Ligi Austryjaków". Mischler był również sekretarzem austro - niemieckiego zjednoczenia ludowego, którego przywódcą był Loebe, były socjaldemokratyczny przewodniczący Reichstagu. Jak przypuszczają, aresztowanie to nie pozostaje w związku z kwestją austrjacką, lecz ze sprawą dziennikarza szwajcarskiego Jacoba.

Sensacyjna sprawa poszlakowa

Zbrodnia otrucia żony i dzieci

Zabójca aresztowany w dwa lata po zbrodni

SOSNOWIEC, 2.6. Aresztowano tu Pawła Grzeszolskiego, właściciela fabryczki w Sosnowcu, pod zarzutem wyrafinowanego otrucia żony i dwojga dzieci. Sprawa Grzeszolskiego zapowiada się zupełnie niezwykle, tak, że nadzór nad śledztwem sprawuje szef prokuratury apelacyjnej w Warszawie, oraz nadzór prokuratorski w Ministerstwie Sprawiedliwości. Należy podkreślić fakt, że Grzeszolskiego oskarżonego za zamordowanie żony aresztowano dopiero w dwa i pół roku po jej zgonie.

Grzeszolski był żonaty z Anną Bugaj, z którą żył 19 lat i miał dwoje dzieci, bliźniaków: 15-letnich Jerzego i Lucynę. Pożycie Grzeszolskich przez wiele lat było zupełnie poprawne, zatargi między małżonkami powstały dopiero przed paru laty, kiedy Grzeszolski zaczął zaniedbywać dom i kiedy równocześnie rozeszły się pogłoski, że ma przyjaciółkę poza domem. Dnia 26 stycznia 1933 r. żona Grzeszolskiego zmarła w zagadkowych okolicznościach. Lekarze nie mogli wskazać przyczyny śmierci, a ponieważ Grzeszolska przed miercią nie chorowała, zaczęły krążyć wersje, że nie zmarła śmiercią naturalną. Pod wpływem podejrzeń zwróconych przeciw Grzeszolskiemu, a zwłaszcza z uwagi na niezgodne pożycie Grzeszolskich, przeprowadzono badanie zwłok, które jednak nie przyniosło dowodów obciążających. Wprawdzie nie stwierdzono żadnych odznak nienaturalnej śmierci, ale równocześnie nadal nie określono przyczyny zgonu. W braku konkretnych dowodów nie wszczynano postępowania sądowego przeciw mężowi zmarłej.

Grzeszolski po śmierci żony z początku bardzo troszczył się o dzieci, później jednak zaczął je zaniedbywać do tego stopnia, że dzieci musiały korzystać z opieki dziadków, rodziców ich zmarłej matki. W rok po śmierci matki dzieci nagle zaczęły chorować. Mimo zabiegów lekarzy, którym trudno było ustalić istotę choroby, chłopiec zmarł 18 marca 1934 roku, a jego siostra w niespełna w 2 miesiące później. Zagadkowa choroba wzbudziła podejrzenia wśród rodziny. Mówiono coraz głośniej, że dzieci zmarły śmiercią nienaturalną, a kiedy Grzeszolski w lipcu ubiegłego roku, w kilka miesięcy po śmierci dzieci ożenił się ze swą przyjaciółką, zaczęto wręcz twierdzić, że wyrodny ojciec przyczynił się do śmierci dzieci. Zwrócił także uwagę fakt, że Grzeszolski odmówił zgody na pochowanie córki w grobie rodzinnym, stawiając za warunek przeproszenie jego przyjaciółki przez rodzinę żony.

Sprawą zainteresowały się władze. Przez dłuższy czas obserwowano Grzeszolskiego, zbierając różne poszlaki, a w końcu powzięto decyzję ekshumacji zwłok Grzeszolskiej i jej dzieci. Ekshumowane zwłoki zbadał prof. Olbrycht z Krakowa, który był swego czasu ekspertem w procesie Gorgonowej. Drobiazgowe badania prof. Olbrychta przyniosły sensacyjne wyniki: prof. Olbrycht twierdzi, że zarówno Grzeszolska jak i oboje dzieci nie zmarli śmiercią naturalną, lecz zostali otruci w wyrafinowany sposób. Podejrzenia musiały oczywiście skierować się przedewszystkiem przeciw Grzeszolskiemu. Prokurator polecił Grzeszolskiego aresztować i osadzić w więzieniu pod zarzutem zamordowania żony i dzieci.

Aresztowanie Grzeszolskiego wywołało w całem Zagłębiu wstrząsające wrażenie. Ogólna opinja oskarża Grzeszolskiego o straszliwy czyn systematycznego zatruwania żony i dzieci, śledztwo jednak poza poważnemi poszlakami, nie rozporządza w tej chwili żadnym dowodem rzeczowym. Sprawa Grzeszolskiego zapowiada się jako typowy proces poszlakowy, w którym sąd będzie miał zadanie bodaj, że jeszcze trudniejsze, niż w głośnym procesie Gorgonowej.

Zajścia chłopskie

przy rozdziale zboża pod zasiew

LWÓW, 2.6. Władze wojewódzkie otrzymały w sobotę wiadomość o zajściu, do jakiego doszło w gminie Więzownica w pow. jarosławskim przy rozdziale zboża pod zasiew, przyznanego przez urząd wojew. wobec klęski gradobicia, jaka nawiedziła te okolice.

Włościanie nie mogąc doczekać się powrotu wójta ze starostwa dokąd udał się po instrukcje i spis osób, które miały otrzymać ziarno, rzucili się na transport ze zbożem i poczęli go rozbierać.

Samowoli położyła kres policja, która była zmuszona rozprószyć tłum ,przyczem dla postrachu dała kilka strzałów w powietrze. W czasie zamieszania skradziono z transportu 300 kg. ziarna siewnego. Dochodzenie w toku.

Kopjami książki Fredry

handlował handlarz pornografją

LWÓW, 2.6. Niezapomniany hr. Fredro prócz swych nieśmiertelnych arcydzieł literackich, pozostawił także utwory natury bardziej frywolnej, które ze względów cenzuralnych nie mogły ujrzeć światła dziennego.

Wprawdzie w latach powojennych krytyk literacki dr. Stan. K., wydał drukiem jeden taki utwór Fredry z naukowym komentarzem, lecz władze zarządziły konfiskatę tej książki, którą nakładcy zabrano w ilości 1.900 egzemplarzy. Epilog tej sprawy rozegrał się w swoim czasie przed sądem, który dra K. uwolnił od odpowiedzialności, biorąc pod uwagę okoliczność, że kierował się on względami naukowemi, lecz niemniej konfiskatę dzieła zatwierdzono.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy z wypożyczania owej zakazanej książki Fredry czerpią zyski. Jednym z nich był Chaskiel Schwarz, który przepisał sobie frywolne dziełko Fredry i podzielił na kilka zeszytów, a następnie wypożyczał każdy taki zeszyt po złotówce.

Chaskiel Schwarz trudni się sprzedażą różnych książek i sensacyjnych broszurek na ulicy. Niecenzuralny Fredro stanowił więc główną atrakcję i specjalność jego przedsiębiorstwa. Dochody były pokaźne. Schwarz obracał się głównie w kołach młodzieży szkół średnich i akademickich. Wreszcie natrafił na Romualda W., 18-letniego ucznia liceum handlowego, któremu zamiast pseudonaukowej książki p. t. „W cztery oczy" zaproponował rzecz niecenzuralną Fredry. Student wypożyczył sobie jeden zeszyt za złotówkę, a zapoznawszy się z frywolną treścią, o praktykach Schwarza powiadomił policję.

Policja poddała Schwarza rewizji osobistej, przyczem znaleziono u niego 2 zeszyty Fredry i 36 pornograficznych kartonów. Wczoraj stanął Schwarz przed sędzią grodzkim dr. Sołtysikiem i za szerzenie pornografji został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 4.

Lord Baden-Powell

przybędzie do Polski

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, woj. dr. M Grażyński, zaprosił na tegoroczny zlot Harcerstwa w Spale, twórcę skautingu, a zarazem naczelnego skauta świata, lorda Baden - Powella.

Baden - Powell niejednokrotnie w zetknięciu się na międzynarodowych zlotach i obozach z harcerzami polskimi wyrażał chęć odwiedzenia ich w Polsce. Spodziewać się należy, że skaut naczelny tym razem znajdzie wolny czas i skorzysta z okazji. Bezpośrednio po zlocie w Spale wypada Międzynarodowy Zlot Roversów (starszych skautów) w Szwecji, na który lord Baden - Powell zapowiedział już swoje przybycie.

Stan zdrowia

gen. Hallera

Generał J. Haller w dalszym ciągu przebywa w jednym z poznańskich szpitali, gdzie u łoża chorego czuwają najwybitniejsi poznańscy lekarze. Stan zdrowia gen. Hallera ostatniemi czasy stale się poprawia i jest nadzieja, że w niedługim czasie generał będzie mógł szpital opuścić.

Awanturnicy w katedrze kieleckiej

Pościg policji za uciekającymi

KIELCE, 2.6. — Akcja, prowadzona od pewnego czasu przeciw J. E. ks. biskupowi kieleckiemu Łosińskiemu, doprowadziła w dzień Wniebowstąpienia, do gorszących wybryków w katedrze kieleckiej.

Na nabożeństwo majowe przybyło do katedry sześciu członków Związku Byłych Ochotników z Łodzi, odbywających podróż do Krakowa. Przewodził im inż. Czesław Błaszczyk, prezes Zw. Ochotników, urzędnik nadleśnictwa w Kielcach. Byli oni pijani i w katedrze zaczęli zachowywać się hałaśliwie, przerywając kazanie i rzucając głośno obelgi przeciw ks. biskupowi i duchowieństwu. Wierni usunęli awanturników z katedry.

Przed kościołem doszło do starcia, przyczem awanturnicy poczęli wznosić różne okrzyki. Tłum rzucił się na nich, przyczem 2-ch awanturników poturbowano. Gdy o zajściu dano znać policji, awanturnicy wskoczyli do przejeżdżającej dorożki i odjechali.

W chwilę potem inną dorożką udało się za nimi w pogoń sześciu policjantów. Przed katedrą gromadziły się długo liczne tłumy, które żywo komentowały zajście.

Masowe wysiedlanie

Polaków i Niemców

na zachodniem pograniczu Sowietów

GENEWA. 2.6. — „Gazette de Lausanne" donosi — jak twierdzi z poważnego i pewnego źródła — iż władze sowieckie od pewnego czasu przeprowadzają planową ewakuację setek tysięcy ludności pochodzenia polskiego i niemieckiego, mieszkajacej na zachodniem pograniczu Rosji, od Leningradu po Odessę. Wysiedleni zostają zsyłani do gubernij północnych lub na Syberję. sposób wysiedlane całe wsie, przyczem ewakuacji dokonywa się niespodziewanie, w czasie nocy, a przeprowadzają tak bezwzględnie, iż nieraz dzieci zostają odrywane od rodziców. W samym tylko Leningradzie w czasie od stycznia do marca b. r. wysiedlono w ten sposób 20 tysięcy rodzin polskich i niemieckich.

Nie chodzi tu bynajmniej, zauważa „Gazette", o represje karne lub akcje przeciw „kontrrewolucjonistom", ale o systematyczną akcję polityczną. Widocznie Sowiety nie chcą nad swą granicą zachodnią mieć żadnych ani Niemców ani Polaków.

Przewrót w chemji

Dwa najcięższe metale

odkryły badania uczonych

Już upłynął prawie rok od chwili, kiedy prof. Fermi oznajmił światu, że znalazł nowy pierwiastek, cięższy od wszystkich innych pierwiastków, i że odpowiada mu liczba 93, to znaczy, że pierwiastek ten leży poza granicą systematycznej tablicy Mendelejewa, która obejmuje i dopuszcza możliwość istnienia 92 pierwiastków.

Ale wkrótce ujawniły się różne głosy, tłumaczące rezultaty pracy Fermiego w odmienny sposób. Między innymi niemiecki uczony pracujący w laboratorjum w Chicago Dr. Grosse oznajmił w roku 1934, że znaleziony przez Fermiego pierwiastek 93 i pierwiastek 94, który Fermi opisał, nie są niczem innem, jak tylko izotopem pierwiastka 91, protaktynjum, którego on sam dostarczył już w r. 1934 dosyć dużo, otrzymawszy go z odpadków po wyrobie radu. Odpadki te dał mu rząd czechosłowacki z Jachimowa, a nie było tego mało — pięć tonn. Z tej olbrzymiej ilości Grosse otrzymał jedną dziesiątą grama protaktynjum.

Dr. Grosse miał niedawno odczyt i swe dawniejsze twierdzenie odwołał. Dalsze doświadczenia wykazały podobno, że to, co otrzymał Fermi i co otrzymuje on sam w dalszym ciągu, nie jest izotopem protaktynjum, — lecz że jest to rzeczywiście nowy pierwiastek, pierwiastek L. 93. Do tego samego wniosku doszli również dwaj chemicy w Instytucie Doświadczalnym im. cesarza Wilhelma w Berlinie. Podobnie jak Dr. Grosse, obaj berlińscy uczeni twierdzą, że otwartą została nauce droga do zupełnie nowych pierwiastków, dotychczas nieznanych, których niema na naszej ziemi i, jak należy sądzić na podstawie spectrum słonecznego, nie ma ich również na innych ciałach niebieskich. Aczkolwiek ani pierwiastek L. 93, ani pierwiastek 94 nie zostały wydzielone w czystej postaci, już dziś można coś powiedzieć o ich własnościach.

Oba pierwiastki są metalami, pierwszy z nich podobny jest do cennego metalu Rhenjum, drugi do Osmjum, metali niezwykle twardych i ciężkich. Rhenjum, jak wiadomo, znalazło już zastosowanie w przemyśle. Wykłada się niem metalowe naczynia do przechowywania kwasu solnego, który dotychczas przechowywany bywał w naczyniach szklanych.

Anglja niezadowolona

z odpowiedzi Niemiec, wyjaśniającej mowę Hitlera

LONDYN, 2.6. (PAT.). — „Foreign Office" otrzymało dziś sprawozdanie sir Erica Phippsa, w którem ambasador brytyjski referuje wyjaśnienia, udzielane mu w odpowiedzi na pytania, w których rząd brytyjski prosił o sprecyzowanie niektórych punktów propozycyj kanclerza Hitlera. Rządowi brytyjskiemu chodziło przedewszystkiem o wyjaśnienie punktów 1. 6. 8 i 10.

Punkt pierwszy dotyczy stosunku Niemiec do Ligi Narodów. Rząd brytyjski domagał się dokładniejszego sformułowania żądań Hitlera co do rozdziału między Ligą Narodów a Traktatem Wersalskim. W pierwszym rzędzie chodziło o ustalenie czy Hitler ma na myśli prawa Niemec do mandatów kolonjalnych. Odpowiedź niemiecka co do tego punktu ma być bardzo ogólna, by nie precyzować zbytnio stanowiska Niemiec zwłaszcza w zakresie kolonij.

Domagając się precyzji co do punktu 6-go rząd brytyjski prosił o wyjaśnienia zamiarów Niemiec w zakresie paktów nieagresij z sąsiadami. W sprawie tej stanowisko Niemiec częściowo wyjaśnione zostało przez memorandum, złożone państwom, uczestniczącym w układach lokarneńskich. Na temat sprzeczności, zachodzącej, zdaniem rządu Rzeszy, pomiędzy paktem francusko-sowieckim a Locarnem. Odpowiedź stwierdza, że ustosunkowanie się Niemiec do zagadnienia wielostronnego paktu nieagresji na wschodzie Europy zależeć musi od wyjaśnień na temat wzmiankowanych powyżej wątpliwości niemieckich.

Co do punktu 8 programu, w którym Hitler oświadcza, że nie odstąpi od zamierzonego zwiększenia armji niem., odpowiedź brzmi, że 550 tysięczna armja uważana jest za niezbędne minimum w stosunku do stanu ludności Niemiec i że uważają one za niemożliwe zgodzić się na redukcję efektywów.

W związku z punktem 10 programu Hitlera, w którym rząd niemiecki wyraża gotowość jaknajdalej idącego rozbrojenia się w zakresie ciężkiej artylerji i ciężkich czołgów, rząd brytyjski prosił o wyjaśnienia czy ta gotowość Niemiec rozumiana być winna w ten sposób, że Niemcy wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego tego rodzaju broń ofensywną posiadają. Odpowiedź niemiecka co do tego punktu unikać ma konkretnego wypowiedzenia się i polegać ma głównie na ogólnem ujęciu całości zagadnienia.

Naogół wyjaśnienia Niemiec uważane być mają w brytyjskiem „Foreign Office" za niewystarczające, ale spodziewane jest, że w toku dyskusji z przybywającym jutro wieczorem Ribbentropem da się uzyskać dalsze szczegóły.

Wydawane na zasadzie pełnomocnictw

Dekrety rządu francuskiego

opracowywane będą przez specjalne biuro

PARYŻ, 2.6. (PAT). Według informacyj z kół parlamentarnych, przewidywane jest utworzenie specjalnego biura prawnego przy ministerstwie sprawiedliwości, któreby zajęłoby się ostatecznem opracowywaniem prawniczem wszystkich rozporządzeń z mocą ustawy, wydawanych na podstawie ustawy o pełnomocnictwach i opracowanych przez poszczególne ministerstwa. W skład biura wejść mają wybitni prawnicy, urzędnicy i członkowie rady stanu.

Zagadnienie bezpieczeństwa

przedmiotem obrad

sesji konferencji studjów międzynarodowych

LONDYN, 2.6. (PAT). W poniedziałek dn. 3 b. m. rozpoczyna się w Londynie 8-a sesja konferencji studjów międzynarodowych, powołanej do życia przez międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej Ligi Narodów. Przedmiotem obrad 8-ej sesji jest zagadnienie zbiorowego bezpieczeństwa, przyczem referentem tej sprawy jest prof. Bourquoin z Genewy. W sesji tej wezmą udział wybitni badacze prawa międzynarodowego i polityki zagranicznej z Wielkiej Brytanji, Stanów Zjedn., Włoch, Francji, Polski i szeregu innych krajów. Na czele delegacji polskiej [illegible] ze Lwowa. Sesja potrwa do dnia 8 czerwca. Przemówienie inauguracyjne wygłosi sir Austen Chamberlain.

Projekt konferencji mocarstw

w sprawie konwencji lotniczej

LONDYN, 2.6. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Observera" donosi, iż rząd brytyjski ma zamiar zaproponować konsultację pomiędzy Francją, Włochami, Niemcami i W. Brytanją, bądź na konferencji specjalnej, bądź w drodze dyplomatycznej, w sprawie praktycznego urzeczywistnienia konwencji lotniczej

Kłótnia sąsiadek

Doprowadziła do zabójstwa

ŁÓDŹ, 2.6. W domu przy ul. Włodzimierskiej 20 wybuchła kłótnia między żoną Teodora Dikowa a żoną jego sąsiada, Djonizego Turkiewicza. Była to jedna z wielu awantur, jakie często zdarzały się między dwiema rodzinami, pozostającemi w ciągłych sąsiedzkich zatargach. Pokłócone sąsiadki wezwały mężów na pomoc. Dikow stanął w obronie żony, a w chwilę później zjawił się również i Turkiewicz, i jako młodszy i silniejszy fizycznie, rozprawił się doraźnie ze swym przeciwnikiem. Dikow upadł, a wówczas Turkiewicz schwycił spory kamień i zaczął nim bić gdzie popadnie. Pod razami Turkiewicza Dikowowi pękła czaszka. Turkiewicz zbiegł i ukrył się u znajomych. Wezwany lekarz Pogotowia Lekarskiego stwierdził pęknięcie czaszki, wstrząs mózgu oraz złamanie ręki i żeber. W chwilę po przybyciu lekarza Dikow zmarł. Zawiadomiona o wypadku policja w ciągu kilku godzin ujęła Turkiewicza i osadziła go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Zakaz pracy małoletnich

będzie utrzymany

Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło izbom rzemieślniczym odpowiedzi w sprawie wysuwanych projektów zmiany przepisów o pracy młodocianych. Organizacje rzemieślnicze proponowały m. in. zniesienie zakazu pracy nocnej młodocianych terminatorów, powołując się na to, iż jest to konieczne dla nauki rzemiosła. Ministerstwo uznało, iż np. praca w piekarniach odbywa się w warunkach ciężkich dla zdrowia pracowników, a zatem słuszna zasada ustawowa, zapewniająca młodocianym pracownikom odpoczynek nocny nie powinna być uchylona. Zakaz pracy nocnej w stosunku do młodocianych będzie utrzymany w całej rozciągłości.

Tajna agencja

prasowa

WIEDEŃ, 1. 6. (PAT). Aresztowany wczoraj radca min. skarbu dr. Senkowski był jak się okazało, kierownikiem zakonspirowanej narodowo - socjalistycznej agencji prasowej „Illegale Korrespondenz". Wraz z nim aresztowanych zostało przeszło 20 osób, w tem dwuch znanych dziennikarzy dr. Erik Stiasny i Othmar Sekyra. Reszta aresztowanych to przeważnie niżsi urzędnicy państwowi. Skonfiskowanych zostało wiele egzemplarzy biuletynów, wskazówki, maszyny do pisania, listy osób, które otrzymywały biuletyn oraz inne materjały kompromitujące.

Nowy poseł bułgarski

w Polsce

SOFJA, 2.6. (PAT). Radca poselstwa bułgarskiego w Paryżu Wawa Kirow, mianowany został dekretem królewskim posłem w Warszawie.

Co będzie z urodzajami?

Skutki fatalnej wiosny

Fatalne warunki atmosferyczne tegorocznej wiosny stawiają pod coraz większym znakiem zapytania tegoroczne zbiory.

W połowie marca, wedle statystyki urzędowej (oznaczającej stan zasiewów w stopniach od 1 do 5, przyczem 5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) sytuacja ozima w porównaniu z zeszłoroczną przedstawia się nieco lepiej co do pszenicy (stan tegoroczny 3,2 wobec zeszłorocznego 3,1) i żyta (3,3 wobec 3,2 przed rokiem), a gorzej co do jęczmienia (3,0 wobec 3,1), rzepaku (3,0 wobec 3,2) i koniczyny (2,9 wobec 3,0), naogół jednak zmiany tegoroczne nie były wielkie.

W połowie kwietnia utrzymał się stan lepszy wobec zeszłorocznego przy życie (3,3 wobec 3,2), natomiast pszenica wykazała już pogorszenie (3,2 wobec 3,3 przed rokiem), taksamo jęczmień (2,9 wobec 3,1), a jeszcze bardziej koniczyna (2,9 wobec 3,2) i rzepak (2,5 wobec 3,2).

W połowie maja stan tegoroczny był w oziminach co do żyta równy zeszłorocznemu (2,8), w pszenicy gorszy (2,8 wobec 3,0) i taksamo w jęczmieniu (2,6 wobec 2,7), w zbożach jarych takisam jak przed rokiem (2,8) co do owsa, w innych zbożach nieco lepszy (pszenica 2,9 wobec 2,8, żyto 2,7 wobec 2,4, jęczmień 2,8 wobec 2,7).

Od tej chwili jednak sytuacja zapewne w dalszym ciągu się pogarsza wobec niezwykłych chłodów, których nigdy dotąd o tej porze nie bywało. Świeżo ogłoszony komunikat G. U. S., z którego przytoczyliśmy cyfry dla połowy maja b. r., zaznacza, że do tego czasu w województwach wschodnich zasiewy jare w wielu miejscach jeszcze nie wzeszły albo wogóle siewów jeszcze nie ukończono i że wogóle „siewy jarych odbywały się w warunkach niepomyślnych". Wobec tego cyfry podane prze G. U. S. dla zbóż jarych należy uznać za niepełne i zapewne zbyt optymistyczne.

To są jednak tylko średnie dla całego państwa. Przegląd poszczególnych części kraju wykazuje, że znaczne uszkodzenia zasiewów wywołały w północnej połowie Polski przymrozki i że na wschodzie zapowiada się wręcz klęska nieurodzaju. Tak np. w woj. wileńskiem stan zasiewów pszenicy ozimej wynosił w połowie maja tylko 1,9, żyta ozimego 2,4, jęczmienia jarego 2,4, owsa 2,5. Najgorszy również był w woj. wschodnich stan łąk i pastwisk.

Wreszcie znaczne szkody poniosły także sady, których kwitnienie odbywało się w warunkach niepomyślnych, zwłaszcza na zachód od Wisły.

W sumie więc znajdujemy się w sytuacji, która — jeśli tak dalej pójdzie — może stanąć pod wybitnym znakiem nieurodzaju.

Wśród pism

ZAKŁAMANIE

W „Gazecie Polskiej" prof. W. Makowski omawia chaos psychologiczny, wytworzony w tej chwili we Francji. Przypomina więc aferę Stawiskiego oraz świeże oskarżenie ministra finansów o spekulacji wybitnych osób na szkodę franka i stwierdza, że obecnie formalnie wszyscy chcą franka utrzymać, a faktycznie wszyscy tak postępują, by mu zagrozić. Tragizm sytuacji polega na tem, że

„kłamstwo stało się metodą, że wszyscy wiedzą o tym fakcie i wszyscy lękają się przeciwko temu wystąpić, bo wszyscy coś mają na sumieniu, bo wszyscy dziś albo wczoraj operowali tem kłamstwem, albo też mają operować niem jutro".

Następują refleksje, zastosowane do życia polskiego:

„Wydaje się, że chcąc życie polskie prowadzić po najlepszej drodze powinniśmy unikać metody dwulicowości politycznej... Niech słowo będzie wyrazem rzeczywistości, niech każda rzecz będzie nazwana po imieniu, dobro dobrem, zło złem. Wtedy może tok życia politycznego straci na malowniczości, ale napewno zyska na szczerości, a ta szczerość ma także swoją nieocenioną wagę, jest ona napewno materjałem budowlanym pewniejszym' aniżeli zakłamanie... Stoimy dzisiaj wobec trudnego zadania: tak zbudować przedstawicielstwo narodowe, tak zorganizować Sejm i Senat, żeby metoda zakłamania nie musiała w nich panować. Czy to jest zadanie możliwe do osiągnięcia, — pokaże przyszłość, w każdym razie trzeba się o jego osiągnięcie pokusić".

Niewątpliwie warto. Czy jednak nowa ordynacja zbliża nas do tego ideału — to istotnie pokaże przyszłość.

NOWY SEJM

Omawiając ostateczny projekt sejmowej ordynacji wyborczej, „Czas" rozpatruje ją pod dwoma punktami widzenia, wychodząc z założenia, że celem jej jest

„wprowadzenie do każdej z izb ludzi, którzyby z jednej strony zdolni byli do wykonywania funkcji, które konstytucja powierza parlamentowi, a z drugiej strony w sposób możliwie wierny i ścisły odzwierciadlali prądy, nastroje i potrzeby społeczeństwa".

Na drugie z tych pytań „Czas" odpowiada bezwarunkowem „tak", a to spowodu, że

„nowa ordynacja dopuszcza przy ustalaniu kandydatur bardziej różnorodne czynniki społeczne, ściśle z terenem związane, a po wtóre przez wprowadzenie głosowania na nazwiska, a nie na listy, zmusza do wysuwania jako kandydatów, ludzi obywatelom danego okręgu znanych i z nimi związanych. Oczywiście w praktyce mogą mieć miejsce pewne niespodzianki, ale niespodzianki są zawsze możliwe, ilekroć się jakiś nowy system wprowadza".

Wprowadzenie możności wybierania członków zgromadzeń wyborczych przez samych wyborców usunęło, zdaniem „Czasu", niebezpieczeństwo monopartyjności, które istniało „ze względu na skład tych ciał oraz na wpływ, jaki na nie może wywierać administracja państwowa", gdyż:

„Stronnictwa mają możność wprowadzenia swych przedstawicieli do kolegjów. Jeśli tego nie zrobią, będzie to dowodem, że ich wpływy wśród szerokich mas są problematyczne".

Kwestji, iż wobec wprowadzenia momentu jawności, jakiem będzie rejentalne zgłaszanie delegatów do wyboru kandydatów poselskich, powodzenie ewentualnej akcji stronnictw zależeć będzie przedewszystkiem od odwagi cywilnej i niezależności ich zwolenników, „Czas" nie dostrzega. O ile zaś chodzi o zdatność nowego Sejmu do pozytywnej pracy, to:

„pod tym względem można żywić większe obawy. Można się więc obawiać, że w skład jego wejdą wyłącznie t. zw. lokalni działacze, to znaczy ludzie nie posiadający ani przygotowania, ani zrozumienia dla spraw ogólnopaństwowych. Gdyby te obawy się sprawdziły, wówczas tem większą byłaby rola Senatu, powołanego do korygowania postanowień Sejmu".

O tytuł moralny władzy

Życie na dwóch kondygnacjach

„Dziś w Polsce panuje beznadziejność. Ludzie zniechęceni walką z przeciwnościami, pognębieni przez kryzys gospodarczy i znękani dolegliwościami codziennego życia, przestają wierzyć w przyszłość. Rezygnują z walki o lepsze jutro. Może być gorzej ale nie będzie lepiej — powiadają sobie".

„Skąd to zniechęcenie? Czy naród, który tak niedawno wydobył był z siebie takie skarby ofiarności, odwagi i wiary, który ma za sobą obronę Lwowa, powstanie Śląskie i armję ochotniczą, ma tytuł do bezradnego opuszczania rąk? W ciągu tych kilkunastu lat dokonała się w nas przemiana wprost przerażająca. Z narodu, pełnego energji zdobywczej i optymizmu, staliśmy się niespodzianie zrezygnowanym, fatalistycznym i biernym ludem Wschodu".

Tak brzmi jeden z początkowych urywków nowej książki Tadeusza Gluzińskiego „Odrodzenie Idealizmu Politycznego" (Warszawa 1935 r.).

Życie Polski rozgrywa się obecnie jakby na dwu kondygnacjach, niezależnych całkowicie od siebie. Jedna to to wobec czego stoimy w chwili obecnej: spory, o drobne sprawy polityczne, mało znaczące starcia, druga to kształtująca się powoli przyszłość tak różna od chwili obecnej. **Jak wygląda to życie nowe, jakie są przesłanki jutra? — to temat, któremu poświęca autor swe rozważania.**

T. Gluziński widzi je w zdecydowanym odwrocie nadchodzącego pokolenia od materjalizmu, liberalizmu, w ostrem przeciwstawieniu się doktrynom, wierze w „światopoglądy", w konieczność ideowego skoszarowania ludzi, by móc żyć lub działać. Magiczne formułki, chociażby pseudonaukowe, nie mogą uszczęśliwić i zapewnić norm rozwojowych człowiekowi.

Jak dalece doktryny t. zw. naukowe zaciążyły na umysłowości poprzednich pokoleń, jest chyba dowodem wystarczającym to, że nawet nacjonalizm obecnie żyjącego jeszcze starszego pokolenia grzęźnie w liberaliźmie.

Stosunek obywatela do państwa, władza, wolność, zakres uprawnień, obowiązków, wszystko to pojmowane było w sposób sprzeczny z ich treścią istotną. Demokracja zrodziła parlamentaryzm, który jest niczem innem jak tylko żerowaniem na nieświadomości t. zw. ludu, któremu zdawało się, że rządzi. W istocie władza spoczywała w rękach ludzi tajnych organizacyj, zakonspirowanych grup, które decydowały o wszystkiem i narzucały rządzonym swój sposób patrzenia na wszystko. Formalną antytezą parlamentaryzmu stały się rządy autorytatywne, t. zw. rządy silnej ręki, które jednak są właściwie inną tylko formą działania tej samej koncepcji. Tam natomiast, gdzie silny rząd stał się wyrazicielem żywej treści, pewnej idei, jak np. w Italji czy Niemczech, tam w pewnym stopniu zdołano się przeciwstawić ciasnym pojęciom, panującym dotąd niepodzielnie. A przedewszystkiem władza, oparta została na tytule moralnym, z którym zerwała zupełnie demokracja czy państwo policyjne.

Naród dla pełni życia potrzebuje organizacyj państwowych. Państwo musi być jednak własnem jego państwem, to znaczy państwem narodowem. T. Gluziński pisze „państwo i władza państwowa muszą budzić poszanowanie, ale tylko jako organy narodu. Państwo bez tytułu moralnego i rząd bez tytułu moralnego to tylko przemoc fizyczna".

Autor widzi w obecnym okresie odradzanie się idealizmu. W całem życiu jednostek i narodu, a więc i w jego polityce. Narody chcą realizować pewne postulaty własne zgodne z ich założeniami moralnemi. W życiu swem wewnętrznem narody muszą oprzeć się na etyce chrześcijańskiej, gdyż niepodobna, aby życie prywatne opierać na etyce, a na straży życia publicznego stawiać wyłącznie kodeks karny, policję i żandarmerję.

W nowym ustroju politycznym jednostka musi mieć swobodę, ale nie wolność demokratyczną. Hierarchja państwa narodowego zagwarantuje jednostce udział we władzy, zależnie od wartości jednostki i jej zdolności. Władza jest zakresem obowiązków, nie uprawnień. Zawsze musi być ona oparta na tytule moralnym. Ustrój polityczny państwa musi odpowiadać instynktom narodu.

Wyrazem tych nowych tendencyj nurtujących nadchodzące pokolenie jest właśnie ostatnia książka T. Gluzińskiego, będąca poważną pozycją w naszej nowoczesnej narodowej literaturze politycznej.

Al. S.

Pierwsze posiedzenie Sejmu

w czwartek popołudniu

Marszałek Sejmu dr. Świtalski zwołał pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu na czwartek 6 b. m., godz. 4 po południu.

Tajemnica lekarska w konflikcie

z przepisami podatkowymi

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło obecnie, że księgi przychodu i rozchodu lekarzy nie mogą być traktowane jako prawidłowe w tym wypadku, o ile nie ujawniają nazwisk pacjentów.

Z drugiej strony lekarze zwracają uwagę, że ujawnianie nazwisk sprzeczne jest często z zasadami tajemnicy lekarskiej, zwłaszcza, jeśli chodzi o choroby sekretne. Zatem dostęp urzędnika skarbowego do ksiąg lekarskich z wykazami pacjentów byłby zdradą tajemnicy pacjenta. Prócz tego lekarz nie jest w stanie kontrolować czy pacjent podał prawidłowe nazwisko. Gdyby władze skarbowe dowiodły lekarzowi, że notował nazwisko fikcyjne, lekarz, jako płatnik, byłby ukarany. To też zarządzenie Ministerstwa Skarbu jest w kołach lekarskich poddawane surowej krytyce.

Zapłacił... wycinkiem z mapy

i wziął jeszcze pięć złotych reszty

LWÓW, 2.6. Z Zaleszczyk donoszą o oszustwie pieniężnem, które było możliwe tylko wskutek ciemnoty sędziwej wieśniaczki. Mianowicie przed sądem w Zaleszczykach stanął kowal z Chartanowiec, Oleksa Wistowski, który w pobliskiej wsi Uhrynkowice u 77-letniej Anastazji Szczupaczyńskiej, kupił 120 stogów słomy za 15 zł., płacąc jej ... wycinkiem z mapy, o którym powiedział, że jest to nowy 20-złotowy banknot polski. Staruszka uwierzyła i wydała jeszcze 5 zł. reszty w srebrnej monecie. Po odejściu Wistowskiego Szczupaczyńska zaczęła starannie oglądać nową 20-złotówkę i wówczas wzbudziły się w niej podejrzenia, że może została oszukana. Poszła poradzić się sąsiada, który natychmiast zorjentował się w oszustwie i dał o niem znać policji. Oszusta skazano na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Młodzież stanowi 25 proc.

wszystkich bezrobotnych na świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opublikowało niedawno ciekawe zestawienie o stanie bezrobocia na całym świecie. Ogólną liczbę bezrobotnych ocenia międzynarodowe biuro pracy na 5 miljonów. Jedną czwartą tej cyfry stanowi młodzież poniżej 25 lat.

W poszczególnych krajach bezrobocie wśród młodzieży przedstawia się następująco:

W Niemczech według obliczeń z czerwca 1933 r. liczba bezrobotnych poniżej 24 lat wynosiła w stosunku do ogółu bezrobotnych 26,1 proc. W czerwcu 1924 roku stosunek ten po wprowadzeniu obozów pracy zmniejszył się do 18,8 proc.

W Danji było w maju w 1933 r. 28,1 proc. bezrobotnych w wieku od 18 do 25 lat.

W Stanach Zjedn. według zestawień z kwietnia 1933 r. 27,6 proc. bezrobotnych było w wieku 15 do 24 lat.

We Włoszech ilość bezrobotnych między 15 a 25 rokiem życia wynosiła w r. 1932 — 41,5 proc. ogółu bezrobotnych.

W Szwecji liczba młodocianych bezrobotnych wynosiła według zestawień z listopada 1933 r. 33,7 proc.

Najwięcej młodocianych bezrobotnych przypadało na okres między 16 a 22 rokiem życia.

W Szwajcarji, według zestawień z lipca 1934 r., liczba młodocianych bezrobotnych wynosiła 15 proc.

W Czechosłowacji, według zestawień z lutego 1933 r., 22,8 proc. ogółu bezrobotnych liczyło 14 do 24 lat.

Sprawozdanie Międzynarodowego Biura Pracy zwraca szczególną uwagę na klęskę bezrobocia wśród młodocianych i proponuje różne środki dla jej usunięcia. Między innemi przesuniętą być ma granica wieku szkolnego w nauczaniu powszechnem od 7 do 15 lat. Międzynarodowe Biuro Pracy zaleca tworzenie szkół zawodowych, oraz zawodowych poradni, które powstać powinny przy instytucjach pośrednictwa pracy.

Sprawozdanie zaleca otoczenie młodzieży bezrobotnej szczególną opieką moralną i materjalną dla zapobiegnięcia wypaczeniom charakterów, powodowanym przymusową bezczynnością. W ramach opieki moralnej nad młodzieżą, przewidziane jest utworzenie specjalnych ośrodków rozrywkowych, sportowych, odpowiednio skompletowanych czytelni i t. p.

Do idei przymusowych obozów pracy ustosunkowuje się Międzynarodowe Biuro Pracy w swem sprawozdaniu raczej ujemnie.

Rokowania

włosko-abisyńskie

RZYM, 2.6. (PAT). Członkowie włosko - abisyńskiej komisji pojednawczej zbiorą się w tym tygodniu w Medjolanie.

Nowy biskup

Berlina

BERLIN, 2.6. (PAT). Urząd biskupa diecezji berlińskiej, po zmarłym biskupie Baresie, objąć ma hr. Konrad on Preysing, biskup z Eichstaett w Bawarji. W roku 1905 Preysing był attaché ministerstwa spraw zagr. Bawarji, a następnie radcą legacyjnym w poselstwie bawarskim przy Kwirynale.

Żyd nie będzie

vice-prezydentem Krakowa

KRAKÓW, 2.6. Po śmierci dra Landaua zawakowała trzecia wiceprezydentura m. Krakowa, która zazwyczaj była przyznawana przedstawicielowi ludności żydowskiej. Klub radziecki „Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego" powziął uchwałę, domagającą się ograniczenia wiceprezydentów do dwóch. Takie samo stanowisko zajął ostatnio „Klub Pracy Gospodarczej" Rady m. Krakowa. Onegdaj zarząd miasta w wyniku akcji klubów radzieckich postanowił zaproponować radzie miejskiej skreślenie etatu trzeciego wiceprezydenta. Ponieważ dwóch pierwszych wiceprezydentów jest Polakami, będzie to równoznaczne z usunięciem żydów z prezydjum m. Krakowa.

Strajk robotników miejskich

we Lwowie

LWÓW, 2.6. Przedwczoraj robotnicy miejscy, zajęci przy robotach drogowych, kanałowych i plantacyjnych, prowadzonych przez zarząd miejski, rozpoczęli strajk. Robotnicy żądają zawarcia umowy zbiorowej normującej wysokość dziennych stawek zarobków, przyczem domagają się stawek znacznie wyższych od obecnych. Równocześnie robotnicy żądają zaniechania dotychczasowych zmian turnusowych, po przepracowanych czterech tygodniach.

Na marginesie

Kubuś z Grudziądza

W ostatnim dodatku tygodniowym dla młodzieży żydowskiego „Naszego Przeglądu" (w t. zw. „Małym Przeglądzie") znaleźć można na pierwszej stronie i naczelnem miejscu kliszę listu jakiegoś kilkuletniego żydka z Grudziądza z takim tekstem (dosłownie):

„Śmierć Marszałka. Wiadomość o śmierci kochanego Marszałka bardzo mnie zasmuciła. Gdybym był duży, ta mógłbym zastąpić Pana Marszałka, bo jestem dzielny i bardzo silny. Nie mogę się doczekać tych siedmiu lat, by zostać chociaż harcerzem. Kubuś z Grudziądza".

Że kilkuletni bachor wypisuje brednie, bardzo zresztą charakterystyczne dla rasowego tupetu, to jeszcze pół biedy. Ale że stare żydy te brednie drukują — to już świadczy o zupełnem zatraceniu miary.

Dla posiadaczy broni

Posiadacze zezwoleń na broń obowiązani są uzyskać w razie zmiany miejsca zamieszkania adnotację władz administracyjnych na pozwoleniu o dokonanej zmianie adresu. Celem ułatwienia wykonania tego obowiązku, zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, iż na przyszłość na pozwoleniach adnotacje o zmianach miejsca zamieszkania dokonywane być mogą nietylko przez starostwa, ale również i przez zarządy gminne.

Podróżuj samolotem

Niemcy uczą się po polsku

Fakt godny zastanowienia się

W ostatnich czasach wzrosło w bardzo znacznym stopniu zainteresowanie dla języka polskiego w Niemczech. Świadczy o tem m. in. fakt, że czasopismo lingwistyczne „Weltverkehrs - Sprachen", wydawane w Lipsku przez Instytut Bibljograficzny, a poświęcone studjom głównych języków światowych, przeprowadza w ostatnim numerze ankietę wśród swoich czytelników w sprawie założenia działu polskiego, a to wobec bardzo licznych zapytań i życzeń, otrzymywanych przez redakcję owego pisma.

Wszystko zdaje się świadczyć, że Niemcy sposobią się coraz bardziej planowo do kulturalnego i gospodarczego podboju Polski. Do tego potrzebna jest oczywiście znajomość języka polskiego.

Sprowadzono robotników z Niemiec

mimo polskiego bezrobocia

BYDGOSZCZ, 2.6. Szkoły niemieckie w Bydgoszczy za pośrednictwem swego Towarzystwa Szkolnego budują na Bielawkach ośrodek szkolny. Charakterystyczne, że mimo, iż w Bydgoszczy panuje znaczne bezrobocie i szczególnie wśród robotników budowlanych wielu pozostaje bez pracy, Towarzystwo Szkolne sprowadziło do budowy pracowników z głębi Niemiec, a częściowo nawet aż z Hamburga.

W sprawie budowy niemieckiego gimnazjum bydgoskie koła Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914 — 19199 uchwaliły rezolucję protestacyjną. Rezolucja podkreśla, że Bydgoszcz, odniemczona dzięki zbiorowemu polskiemu wysiłkowi, nie powinna dopuścić do tego, ażeby znów miała stać się twierdzą elementu niemieckiego.

Półtora procent ludności stolicy to studenci i studentki

W roku szkolnym 1933-34 zapisanych było do wyższych uczelni Warszawy 18.173 słuchaczów, co stanowi 1.5 proc. ludności stolicy. Odsetek młodzieży studjującej w porównaniu z analogicznemi cyframi stolic europejskich jest dość duży, w Berlinie bowiem w latach ostatnich wynosił około 6 proc., w Paryżu około 0,8 proc., w Wiedniu 0,9 proc. ogółu ludności tych miast.

Podział słuchaczów według uczelni przedstawia się jak następuje: najwięcej, bo przeszło połowa uczęszczała na Uniwersytet, prawie jedna czwarta na Politechnikę, około 7 proc. do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, 6 proc. do Szkoły Głównej Handlowej, reszta, t. j. około 8 proc. uczęszczała do Akademji Stomatologicznej, Akademji Szt. Pięknych i do Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Udział kobiet wśród słuchaczy szkół wyższych jest bardzo znaczny, wynosi on 31 proc, gdy np. w Wiedniu, Paryżu stanowił w latach ostatnich 15 proc., w Berlinie zaś 16 proc. ogólnej liczby słuchaczów.

Pod względem ilości kobiet pierwsze miejsce zajmuje Akademja Stomatologiczna, gdzie słuchaczki stanowią ¾ ogółu uczącej się tam młodzieży, następne skolei miejsce przypada Akademji Sztuk Pięknych i Wolnej Wszechnicy, gdzie liczba kobiet wynosiła blisko połowę uczącej się młodzieży, czwarte miejsce zajmuje Uniwersytet, liczący 39 proc. słuchaczek, następnie Szkoła Gł. Gospodarstwa Wiejskiego — 26 proc., najmniej słuchaczek, bo niespełna 6 proc. liczy Politechnika.

W porównaniu z rokiem szkolnym poprzednim liczba słuchaczów, zapisanych w poszczególnych uczelniach wykazuje pewne odchylenia; Uniwersytet, Politechnika, Szkoła Główna Handlowa wykazują spadek liczby słuchaczów; najmniej zaznacza się to na Uniwersytecie (0.5), silniej nieco na Politechnce (5 proc.), najsilniej w Szkole Głównej Handlowej (10 proc.), natomiast Sz. Gł. Gosp. Wiejskiego, Akademja Stomatologiczna oraz Wolna Wszech. Polska wykazują pewien wzrost liczby słuchaczów. Wzrost ten nikły w dwóch pierwszy uczelniach, w Wolnej Wszechnicy dochodzi do 38 proc.

Ogólna liczba słuchaczów wyższych uczelni w Warszawie pozostaje niemal na tym samym prawie poziomie co i w roku poprzednim, przy bardzo nieznacznym spadku (15 proc.).

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
3	3 29	9–46
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	3–43	22–4
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przyb.
	16–8	8 41

Dziś św. Klotyldy.
Jutro św. Kwiryna.

Ocieplenie

Na Wołyniu, Podolu, Pokuciu, Wyżynie Małop. i na Śląsku było wczoraj w godzinach rannych przeważnie chmurno. Pozatem panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Po chłodnej nocy temperatura o godz. 7 znacznie wzrosła i wahała się w granicach od 7 do 12 stopni. Niewielkie opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły Pokucie, Wileńskie i Suwalskie, pozatem opadów na całym obszarze Polski nie notowano.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego. Pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Po chłodnej nocy dniem temperatura do +20 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, dn. 3 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 Muz. (pł.). 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 „Wskazówki prakt.". 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Konc. symf. z udz. solistów (pł.). 12.45 „Kobieta bułgarska" — pogad. 12.55 Dzien. połud. 13.05 Koncert solistów. Wyk. O. Ilnicka — (śpiew) i Z. Jahnke (skrzyp.). 13.55 Wiadom. o eksporcie. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Konc. w wyk. Ork. P. R. 16.30 Lekcja jęz. niemieck. 16.45 Jascha Heifetz — skrzypce (pł.). 17.00 „Kucharz nad kucharze" — obrazek dla dzieci młodszych. 17.15 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Przegl. film. 18.10 Pieśni polskie. 18.25 Chwilka społeczna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Beethoven: Sonata E-dur op. 14. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Skrzynka roln. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Aud. strzelecka. 20.00 Mała Orkiestra P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jesteśmy potrzebni"—pogad. 21.00 Konc. symf. pod dyr. Fitelberga i Muenzera (fort.). 22.00 Konc. rekl. 22.15 Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.

Wtorek, dnia 4 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 — 8.20 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Fragmenty ze znanych symfonij (płyty). 15.45 Koncert klas. muz. kamer. z Krakowa. 16.30 „Listy od dzieci". 16.45 Recital śpiewaczy H. Hrabiówny z Katowic. 17.00 „Skrzynka P. K. O.". 17.15 Orkiestra Straży więziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50 „Szachy dawniej a dziś", pogadanka — J. Jagielski. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Beethoven: Sonata As-dur op. 26 (z marszem żałobnym) w wyk. St. Staniewicza (fortep.). 19.50 „Dzieci ulicy", feljeton — K. Muszałówna. 20.00 Płyty. 20.12 Transm. z Lipska. „W 125 rocznicę urodzin Roberta Schumanna", koncert. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.15 Koncert kameralny. 21.45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i S. Benoni (śpiew). 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45—23.30 Muzyka (płyty).

Walka z malarją na przedmieściach Warszawy

Państwowy Zakład Higjeny przeprowadził w ostatnich dniach akcję walki z malarją na przedmieściach Warszawy.

Dla wyniszczenia larw komarów, będących rozsadnikami febry, pokryto wody stojące na Mokotowie oraz na Saskiej Kępie olejem wazelinowym.

Uskrzydlone ratownictwo
Jak się rozwija lotnictwo sanitarne w Polsce?

Jedną z nowszych stosunkowo gałęzi ratownictwa jest lotnictwo sanitarne, czyli skrzydlate karetki pogotowia, niosące doraźną pomoc w tych nagłych wypadkach, gdzie szybkie przetransportowanie chorego decyduje nieraz o jego życiu. Polski Czerwony krzyż może się już poszczycić 5-a samolotami sanitarnemi. Ostatni piąty samolot sanitarny niedawno opuścił warsztaty firmy Plage Laśkiewicz w Lublinie i stanowi najnowszy dorobek konstrukcji polskiej lotniczo - sanitarnej.

Lotnictwo sanitarne Polski posiada już chlubną kartę swych stosunkowo niedługich dziejów, a mianowicie zdobycie puharu Rafaela na zjeździe sanitarnym w Madrycie w r. 1933. Zdobycie pierwszego miejsca w tej świeżej dziedzinie przemysłu przy międzynarodowej konkurencji było ogromnym sukcesem, który budzi uczucie dumy lecz i obowiązuje.

Benjaminek lotnictwa sanitarnego należy do typu jednopłatów „Lublin R. XVI b." konstrukcji inż. Rudlickiego, wykonany jest całkowicie w Polsce, włącznie do silnika „Skoda", o sile 220 k. m. Oprócz miejsc dla pilota i jego pomocnika, odgrodzonych od kabiny ścianą zaopatrzoną w szybę, posiada on parę noszy dla chorych, ustawionych poziomo jedne nad drugimi. Pozatem fotel dla lekarza, lub sanitarjuszki, zbiornik z wodą zaopatrzony w kran i umywalkę, apteczkę z podręcznemi środkami opatrunkowemi i lekarskiemi. Wybity wewnątrz całkowicie białą ceratą lśni czystością łatwą do utrzymania i przeprowadzania dezynfekcji.

Zgodnie z zobowiązaniami konwencji genewskiej z r. 1929, samolot posiada na skrzydłach i po obu stronach kadłuba duże wyraźne znaki Czerwonego Krzyża, których zadaniem jest chronić samoloty sanitarne przed obstrzałem w razie wojny. Jest to stosunkowo dość ciężki typ samolotu, wymagający do startu i lądowania conajmniej 80 mtr. czyli dużego lotniska, natomiast nie nadaje się do lądowania na przygodnych terenach.

Zdaniem mjr. Fiumela, kierownika Centrum badań lotniczo - lekarskich na wypadek wojny obsługiwać on może tylko tyły armji, natomiast w przyszłości rozwój popularnego lotnictwa sanitarnego musi pójść po linji budowania małych, samolotów do transportu 1 chorego, w typie zbliżonym do R. W. D., który w znacznie mniejszym stopniu będzie skrępowany przy lądowaniu i starcie warunkami terenowemi.

Okazuje się, że początek lotnictwa sanitarnego sięga już 1924 r. Początkowo posługiwano się staremi typami Henriotów i Breguetów, wyciągających tylko do 100, a najwyżej 150 klm. na godzinę. Każdy pułk posiadał swój samolot sanitarny. Oczywiście, te dawne typy nie odpowiadają już obecnym wymaganiom, tak jako urządzenia, jak i szybkość transportu, co stanowi naczelne zadanie tego typu lotnictwa. Rodzime konstrukcje wyparły więc z powodzeniem „weteranów" i do 1 stycznia b. r. w 275 przypadkach oddały już usługi tak wojskowym i członkom ich rodzin, jak i ludności cywilnej.

Do obsługi takich samolotów przeszkala się specjalnie lekarzy i sanitarjuszki; stworzyło to pozatem nową gałęź wiedzy medycznej, która ustala jakich chorych można bez szkody dla nich transportować drogą powietrzną, określa wysokość lotu, by nie narażać chorego na zmniejszone ciśnienie i silny spadek temperatury.

Narazie samoloty te są obsługiwane przez pilotów wojskowych sczasem powstanie prawdopodobnie specjalny typ pilota sanitarnego, a ruch powietrznych sanitarek osiągnie pełny rozwój z chwilą, gdy będą one mogły bez trudu docierać do zapadłych kątów kraju, gdzie przedewszystkiem chory narażony jest na brak odpowiednio fachowej pomocy lekarskiej, szpitali i ich technicznych urządzeń.

Jednakże już te 5 samolotów P. C. K. oddaje poważne usługi i jest to duży krok na drodze usprawnienia tempa ratownictwa, że sprzęt ten jest tak całkowicie krajowy.

M. Z.

Najlepsze psie towarzystwo
Wystawa psów rasowych na Dynasach

Zdaleka, zanim się jeszcze dojdzie do budynku, słychać rozpaczliwy, zgiełkliwy lament psich głosów. Wewnątrz wielkiej drewnianej hali zgiełk wzrasta, a w chaosie szczekań i skowytów wyodrębniają się basowe głosy psów dużych i histeryczne, żałośliwe piski psów małych.

Pomieszczone w drewnianych klatkach - przegrodach, psy są wyraźnie zrozpaczone i zdenerwowane faktem, że znajdują się w obcem miejscu, wśród obcych ludzi, którzy bezceremonjalnie przyglądają się im i przemawiają, nie zwracając uwagi na wierną psią rozpacz i tęsknotę za domem i panem. Jedyna pociecha w tem psiem zmartwieniu to odwiedziny — państwo przychodzą odwiedzać swoich pupilów. Prawie przy każdej klatce pan lub pani tkliwie i przekonywująco uspakajają merdające ogonami „eksponaty".

A „eksponaty" są naprawdę piękne. Niektóre wywołują okrzyki zachwytu nad psią urodą. Przed klatkami stoją tłumy podziwiające rasę niektórych okazów. Ogólną sensację, jak zwykle, budzi wspaniały olbrzym, czarny wodołaz — Prinz, jedyny pies tej rasy na całej wystawie.

Z innych ras jest parę pięknych Bernardów (są również prześliczne małe szczeniaki), trzy charty — wśród nich ładny okaz — czarny chart p. Czartoryskich — Peter. Nielicznie naogół reprezentowane są dogi, których tyle widuje się w Warszawie. Uwagę zwraca dog tygrysowaty, olbrzymi Kajtek, nad którego klatką widnieje groźne ostrzeżenie: „Kajtek gryzie". Ale naogół Kajtek siedzi spokojnie i ma poprostu zmartwioną minę.

Za to bardzo licznie reprezentowane są pointry. Największem powodzeniem wśród nich cieszy się szczęśliwa mama ośmiorga pięknych szczeniaków — Leda. Naogół na wystawie jest masa ślicznych szczeniąt. Jest piękne potomstwo rudej Astry — wspaniałego okazu setterów irlandzkich, nagrodzonej złotym medalem. Astra jest matką srogą i od czasu do czasu karci swoje pociechy, które reagują na to żałosnym wrzaskiem.

Przy klatkach setterów angielskich laury za urodę zbiera wspaniały biało - czarny Lord oraz również biało - czarna Nora z dziećmi. Wyżły niemieckie — reprezentuje jeden jedyny okaz — Grot.

Pokazano także ogromną ilość buldogów. Pod jedną ze ścian, w całym szeregu klatek siedzą dyszące, płasko - pyskie, wyłupiastookie stwory białe, szare i łaciate. Biały, o szklisto - błyszczących oczach francuski buldog Czemp — przyjaźnie merda przyciętym ogonem, podczas gdy jego moręgowaty sąsiad Bul, chrypi rozpaczliwie. Opodal francuska buldożka „Róża" czuwa przy pięciu wałeczkowatych szczeniakach.

Wśród buldogów angielskich jest też parę pięknych okazów. Między niemi rozkoszny Kajtek. Baxery reprezentuje tylko jeden Bill. Pokazano także tylko jeden okaz rasy Schnaurer-Pincherów, a mianowicie śliczną Murzi.

Spośród pięknych okazów należy także wyliczyć owczarki alzackie (popularnie zwane wilkami), a zwłaszcza wspaniałego Rexa, jak również w małej ilości wystawiane śliczne owczarki polskie.

Pozatem cała masa wszelkiego rodzaju odmian terrierów. Jest to nietylko najliczniejsze, ale i najwrzaskliwsze towarzystwo. Są więc foxterriery szorstkowłose, wśród których króluje Jimmy oraz kapitalny, nagrodzony złotym medalem, Mickey. Są również zabawne czarne Skotch-terriery i jeszcze zabawniejsze, przemiłe pokraki — Sky-terriery. Wystawiono także po jednym okazie Scalyham-terriera i Kerry-Blue terriera. Trzy ładne okazy reprezentują godnie odmianę Airedale-terrierów.

Okazy maleńkich piesków pokojowych — pekińczyków i pinczerów gładkowłosych — nie przedstawiają nic specjalnie ciekawego — chyba to, że jeden z psiaków śpi na maleńkiem łóżku pod atłasową kołderką.

— Robią z porządnego psa warjata — zaopinjował jakiś uczniak.

Tłumy publiczności na wystawie świadczą o dużem zainteresowaniu się hodowlą psów rasowych.

W dniu 5 b. m.
Start pociągu szybowcowego
z Warszawy do krajów bałtyckich

W dniu 5. b. m. wystartuje z Warszawy eskadra turystyczna do lotu do krajów bałtyckich. Lot ten organizowany jest przez Akademicką Ligę Zbliżenia Międzynarodowego przy czynnym współudziale LOPP. i Aeroklubu R. P. W skład ekipy wchodzą: inż. Jerzy Rzewnicki, pilot doświadczalny Instytutu badań technicznych lotnictwa, który leci jako szef ekipy. Leci on na samolocie R. W. D.-8 i będzie holował szybowiec „S. G.-3" z p. Stanisławem Piątkowskim. Pozatem lecą: pil. Onoszko z Aeroklubu warsz. z panią Haliną Artemską, inspektorką obrony przeciwlotniczej i gazowej na samolocie „R. W. D.-5" i pil. Adam Szarek z Aeroklubu lwowskiego z p. Olgierdem Nosowiczem również na „R. W. D.-5".

Lot odbędzie się na trasie Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin — Helsinki i spowrotem. W Helsinkach ekipa wyląduje na jednej z wysp ufortyfikowanych, — broniących dostępu do portu, mianowicie na wyspie Santa Famina. Szybkość lotu będzie ograniczona dlatego, że przy lotach pociągów powietrznych samolot musi dostosowywać swą szybkość do dopuszczalnej szybkości szybowca, ze względu na jego wytrzymałość konstrukcyjną. Stąd też pociąg powietrzny rozwinie szybkość najwyżej 100 km. na godzinę, a jeśli natrafi na wiatr czołowy, to szybkość ta jeszcze zredukuje się o szybkość wiatru.

Panama w wytwórni telefonów
Oskarżenie popiera dwóch prokuratorów

Do wydziału VIII Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął w ostatnich dniach akt oskarżenia w wielkiej aferze korupcyjnej ujawnionej przy budowie b. wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych na Grochowie. Po 6-letnim śledztwie zasiądą na ławie oskarżonych kierownicy budowy inż. Łopuszański, Jędrzejewski i Wachniewski, oraz dosawcy: Goldblum i Długokęcki.

Obszerny akt oskarżenia zawarty jest na blisko 100 stronach pisma maszynowego. Na rozprawę powołano 230 świadków i biegłych księgowych. Skarb Państwa wniósł powództwo cywilne w wysokości 328.000 złotych. Afera korupcyjna znajdzie się na wokandzie po ferjach sądowych, jesienią r. b.

Ze względu na ogrom zebranego materjału dowodowego, jak i charakter procesu oskarżać w nim będą dwaj prokuratorzy, co jak wiadomo zdaża się dość rzadko.

Z klubu sprawozdawców parlamentarnych

Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych pod przewodnictwem prezesa p. Zofji Obergerowej. Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum dokonano wyboru władz: prezesem Klubu wybrano ponownie p. Zofję Obergerową wiceprezesem red. Jerzego Wiewiórkowskiego. Pozatem w skład Zarządu weszli red. Stefan Michalski (sekretarz), red. Wacław Sikorski (zastępca sekretarza i gospodarz Klubu), red. Jerzy Rogowicz (skarbnik), i członkowie Zarządu red. red. Jadwiga Gutkowska i Bernard Zynger.

Z miasta

CENTRALA SĄDÓW GRODZKICH

Na terenach przeznaczonych pod budowę gmachu Centrali Sądu Grodzkiego przy ulicy Ogrodowej 12 — 14 podjęto pierwsze przygotowania. Z terenu tego wyeksmitowane będą mieszczące się dotąd składy opałowe. Nakaz wyprowadzki otrzymały również 4 rodziny zamieszkałe w parterowym budynku, który ulegnie zburzeniu.

SZKOŁA ZAWODOWA DLA CUKIERNIKÓW

Związek Izb rzemieślniczych wystąpił do Kuratorjum Okr. Szkolnego Warsz. z projektem otwarcia w stolicy z początkiem roku 1935-36 szkoły dokształcającej zawodowej dla cukierników. Wszystkie potrzebne urządzenia warsztatowe dla prowadzenia szkoły cukierników znajdują się w posiadaniu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa tak, że otwarcie tej szkoły nie napotka na trudności.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy". Teatr Mały „Obrona Keysowej". Teatr Polski „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Maszyna piekielna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — Reportaż z urocz. żałobnych. Stylowy (Marszałkowska 112)—„Mała mateczka". Atlantic (Chmielna 33) „Czerwona dama". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Niebezpieczny flirt", Filharmonja: (Jasna 5) „Powrót Frankenstaina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Promocja doktorska

3 b. m. jutro o godz. 1 p. p. odbędzie się w auli Uniwersytetu Warszawskiego (Gmach Główny) uroczysta promocja doktorska Tadeusza Bernardzikiewicza.

Oskarżony szuler dostał ataku szału

Krucyfiksem zamierzył się na sędziego

Pobił i pokąsał adwokatów i policjantów

ŁÓDŹ, 2.6. Dnia 5 grudnia ub. roku druga sala rozpraw w sądzie grodzkim była widownią niebywałych awantur. Sędzia Woyno rozpatrywał sprawę Kazimierza Zwierzchowskiego, oskarżonego o uprawianie oszukańczej gry w 3 karty. Już w czasie rozprawy oskarżony zachowywał się wyzywająco, mimo iż jest kaleką, nie mającym władzy w nogach. W czasie przerwy przed ogłoszeniem wyroku, sędzia Woyno, przewidując możliwość awantur, polecił woźnemu sądowemu oraz dyżurnemu posterunkowemu, aby stanęli w pobliżu oskarżonego.

Kiedy sędzia odczytał wyrok, mocą którego Zwierzchowski skazany został na 8 miesięcy aresztu, a następnie postanowienie o zmianie środka zapobiegawczego na bezwzględny areszt, skazany skoczył do stołu sędziowskiego i z okrzykiem: „Za co mnie wsadzasz do więzienia, ja jestem kaleką!", uderzył pięścią w stół, a następnie porwał stojący obok krucyfiks i zamierzył się nim na sędziego. Na szczęście stojący opodal woźny sądowy zorjentował się w sytuacji i uderzeniem w plecy powalił szaleńca na ziemię. Krucyfiks połamał się na kilka części.

Leżący na ziemi Zwierzchowski wpadł w szał, zaczął bić, kopać i gryźć obecnych na sali adwokatów, policjantów i przygodnych widzów, miotając przytem pod adresem sądu i policji najordynarniejsze wyzwiska. Interwencja 4 posterunkowych doprowadziła do umieszczenia Zwierzchowskiego w areszcie sądowym, gdzie jednak nie uspokoił się i powybijał wszystkie szyby, tak, iż trzeba mu było założyć kajdanki.

Zajście spowodowało przerwę rozpraw na wszystkich salach. Poturbowanego Zwierzchowskiego przewieziono do szpitala więziennego.

W dniu wczorajszym Zwierzchowski odpowiadał za swój szaleńczy czyn przed sądem okręgowym. Oskarżony podczas udzielania wyjaśnień i odpowiadania na pytanie sądu przez cały czas siedzi. Do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż nie wie, jak doszło do zajścia. Od czasu pchnięcia nożem, które go uczyniło kaleką na całe życie, miewa napady szału. Zwierzchowski istotnie był ranny 23 listopada 1934 r. nożem w kręgosłup, co wywołało porażenie nerwów. Podczas całego przewodu wije się w nerwowych drgawkach. Był przez czas dłuższy pod obserwacją lekarzy - psychjatrów w różnych szpitalach, między innymi i w Kochanówce, ale żadnych objawów niepoczytalności nie stwierdzono.

Oskarżony, który liczy obecnie lat 23, od najmłodszych lat wałęsał się w towarzystwie złodziei i awanturników i mimo nalegań rodziców nie chciał nigdy chodzić do szkoły. Wcześnie też wkroczył na drogę występku, przebywał w miejskim domu wychowawczym, potem w zakładzie poprawczym, w Studzieńcu, a wreszcie dostał się i do więzienia.

Po przesłuchaniu świadków, którzy ustalili okoliczności zajścia oraz po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy sąd skazał Zwierzchowskiego na łączną karę 2 lat więzienia.

ABC SPORTOWE

Nowy Zarząd
Br. Strzelców Kurkowych

Nowy Zarząd Bractwa Strzelców Kurkowych ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — Gen. Jan Wroczyński, I-szy Wice-Prezes — Inż. Stefan Ambrożewicz, II-gi Wice-Prezes — Czesław Lisowski, Skarbnik — Dyr. Tadeusz Koszutski, Gospodarz — Bronisław Knopff, Sekretarz — Władysław Wagner, Strzelmistrz — Edward Kłosowski.

Cramm pokonał Austina
na tenisowych mistrzostwach Francji

Na mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu odbyły się już ćwierćfinały w grach pojedyńczych panów. Anglik Perry pokonał Francuza Boussonis 6:1, 6:0, 6:4. Australijczyk Crafford pokonał Francuza Bernarda 6:3, 6:1, 6:1. Francuz wyeliminował przedtem Włocha Stefaniego. Anglik Austin miał ciężką przeprawę z Czechosłowakiem Menzlom i zwyciężył go dopiero w 5 setach 1:6, 10:8, 8:6, 6:4, 6:2. Wreszcie niemiecki tenisista Cramm pokonał Australijczyka Mac Gradha 6:2, 6:4, 3:6, 6:3.

W półfinałach, jakie odbyły się w sobotę, sensacją było zwycięstwo Cramma (Niemcy) nad Austinem (Anglja). Niemiecki tenisista miał wprawdzie ciężką przeprawę z Anglikiem, ale pokonał go w 5 setach: 6:2, 5:7, 6:1, 5:7, 6:0. W drugim półfinale Perry (Anglja) odniósł łatwe zwycięstwo nad Crawfordem (Australja) 6:3, 8:6, 6:3.

W finale spotkają się zatem Perry i Cramm.

Ochłapami z psiej misy
żywił się ścigany bandyta

TARNOPOL, 2.6. — W ub. r. w powiecie trembowelskim grasowała szajka bandytów, która wprost teroryzowała ludność. Gdy w październiku ub. r. bandyci zastrzelili gospodarza z Trembowli Michała Sztyka, organy policyjne wytężyły wszystkie siły, by zlikwidować bandę. W parę godzin po morderstwie w Tarnopolu, na rogatce przy ul. Mikulinieckiej, natknęła się policja na jakiegoś osobnika, jak się później okazało, bandytę Zdaniewicza, mordercę Sztyka.

Bandyta na widok policji począł uciekać w kierunku miasta. Na ul. Ostrogskiego policja oddała za uciekającym salwę rewolwerową, raniąc go lekko. Zdaniewicz upadł koło stosu kamieni, udając zabitego. Dopuściwszy do siebie na kilka kroków policję, błyskawicznie poderwał się z ziemi i trzymając broń skierowaną w stronę ścigających, przesadził parkan i zniknął. Schronił się on następnie do budy psa, w domu jednego z gospodarzy przy ul. Ostrogskiego. Po dwóch dniach bandyta wycieńczony głodem i upływem krwi wyślizgnął się z budy, aby posilić się ochłapami z psiej misy i wówczas został ujęty.

W poniedziałek dnia 3 b. m. stanie Zdaniewicz przed sądem karnym.

Zmienne szczęście tenisistów polskich
w turnieju we Wrocławiu

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego we Wrocławiu Henkel II pokonał Majewskiego 6:2, 7:5. W grze mieszanej para polska Majewski — Stefanówna wygrała z parą czeską Loew-Melzer 6:2, 3:6, 6:3. W tej samej konkurencji para Morzek - Popławski odniosła zwycięstwo nad parą miejscową Schassgotsch — Siebenhausen 6:2, 6:2 a para Volkmerówna — Eisner pokonała parę Wittman — Koschel 6:4, 6:3. W grze pojedyńczej pań Volkmerówna zwyciężyła Jensch 6:1, 6:3, a Niemka Käppel wyeliminowała Stefanównę 6:3, 6:3.

W trzecim dniu turnieju Popławski pokonał Schmidta 6:2, 2:6, 6:2, ale został wyeliminowany przez Eichnera 6:8, 4:6. W grze pojedyńczej pań Volkmerówna wygrała z Faerber 6:4, 6:0. W grze mieszanej para polska Stefanówna — Majewski przegrała z parą niemiecką Faerber — Henkel II 6:8, 1:6.

Już płyną zgłoszenia
do 4-roetapowego wyścigu kolarskiego

W piątek rozpocznie się wyścig kolarski na trasie: Warszawa—Włocławek — Poznań — Łódź — Warszawa. W wyścigu tym weźmie udział 40—50 czołowych kolarzy polskich.

W sobotę wpłynęły następujące zgłoszenia do WTC, organizatora wyścigu: Kulicki z pułtuskiego Oddziału Kolej. Zw. Strzel., Ignaczak z RKS. Prąd, rewelacyjny zwycięzca ostatniego wyścigu szosowego na 100 km., dolej jego koledzy klubowi: bracia Kapiakowie, Urbanek, Otto i Kublak. Ze Związku Robotn. Stow. Sportowych zgłoszono: Zadwornego, Kubika i Ziółkowskiego a z łódzkiej Wimy — Kołodziejczyka i Jaskólskiego.

Termin zgłoszeń upływa w poniedziałek.

Strajk protestacyjny
robotników miejskich w Łodzi

ŁÓDŹ, 2.6. W dniu wczorajszym związek zawodowy robotników kanalizacyjnych ogłosił jednodniowy strajk protestacyjny na wszystkich odcinkach robót kanalizacyjnych w Łodzi. Powodem ogłoszenia strajku jest konflikt z władzami miejskiemi na tle wypłacenia mniejszych stawek od ustalonych. Zatarg ten trwa już dość długo i celem zlikwidowania go robotnicy parokrotnie pertraktowali z zarządem miejskim. Ponieważ załatwienie spornej kwestji przeciągało się, zwołane na onegdaj wieczór ogólne zebranie robotników, przyjęło rezolucję strajkową.

Strajk wybuchł z samego rana, lecz nie ogarnął wszystkich robotników. Zastrajkowali jedynie robotnicy, zatrudnieni w dwóch działach robót, a mianowicie w dziale rzemieślniczym i gospodarczym oraz w betoniarni miejskiej wydziału kanalizacji na Polesiu Konstantynowskiem. Strajk miał przebieg spokojny. W dniu dzisiejszym robotnicy powrócą do pracy.

Centrala fałszywych znaczków pocztowych
Listy z Łodzi miały fałszywe marki

ŁÓDŹ, 2.6. Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanęło sześciu właścicieli kiosków ulicznych z wyrobami tytoniowemi, oskarżonych o rozpowszechnianie fałszywych znaczków pocztowych 25-groszowych.

Tło sprawy według przewodu sądowego przedstawia się następująco: Od pewnego czasu stwierdzono, zarówno w urzędach pocztowych na terenie całego kraju, jak również w urzędach pocztowych zagranicą, że w obiegu znajdują się fałszywe znaczki pocztowe Poczty Polskiej wartości 25 groszy. Przeprowadzono bliższe badania i stwierdzono, że istotnie są w obiegu i to w olbrzymich ilościach znaczki pocztowe 25-groszowe, sfałszowane nieudolnie i tem odróżniające się od autentycznych, że były mniejsze od nich o 3 milimetry.

W dniu 10 marca r. b. urząd pocztowy Łódź 1, przeprowadził generalną kontrolę listów wysyłanych z Łodzi i stwierdził, że sfałszowane znaczki znajdują się na kilkuset wysłanych listach. Listy zatrzymano i znaczki poddano szczegółowemu badaniu, które we wszystkich niemal wypadkach potwierdziły podejrzenia co do fałszerstwa znaczków. Ustalono, że znaczki 25-groszowe znajdują się na listach nadchodzących z Łodzi do różnych miast. Powzięto więc podejrzenie, że centrala fałszerska oraz hurtownia falsyfikatów znajduje się w Łodzi. W toku śledztwa stwierdzono, że głównym sprzedawcą fałszywych znaczków jest właściciel budki tytoniowej 30-etni Matys Gliksman. Podczas rewizji znaleziono u Gliksmana 1000 fałszywych znaczków.

Badani na przewodzie sądowym Gliksman i pozostali kolporterzy fałszywych znaczków pocztowych wyjaśnili, że znaczki nabyli od nieznanego osobnika. Nie mogli jednak wskazać jego adresu tłumacząc się tylko tem, że był on im bliżej nieznany.

W wyniku rozprawy Sąd Grodzki w Łodzi uznał wszystkich sześciu oskarżonych winnymi tego, że puszczali w obieg, w drodze rozprzedaży w kioskach tytoniowych fałszywe znaczki pocztowe, wiedząc o tem, że są one sfałszowane i za to przestępstwo skazał każdego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

50 tys. reemigrantów z Francji
wróci w czerwcu i lipcu

POZNAŃ, 2.6. Fala reemigrantów z Francji płynie do Polski bez przerwy. W nocy ze środy na czwartek b. tygodnia przyjechał do Poznania specjalny pociąg wiozący 250 rodaków. W ub. tygodniu wróciło 255 reemigrantów. W ciągu czerwca i lipca roku bieżącego spodziewane jest przybycie około 50.000 osób, które wrócą do kraju.

W związku z tem w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu reemigracyjnego, na którem rozważano sprawę osiedlenia na roli reemigrantów z Francji.

Komsomolcy
zbłądzili do Polski

WILNO, 2.6. — Z Dzisny donoszą, że na Dźwinie pod Łukinowem zatrzymano łódź sportową z dwoma komsomolcami. Zatrzymani sportowcy dostali się na teren Polski przez nieostrożność, gdyż wskutek silnego wiatru łódź dotarła na stronę polską. Po wyjaśnieniu sprawy sportowcy zostali odstawieni na stronę sowiecką.

Niemiecki ziemianin
Głodzi wieś

INOWROCŁAW, 2.6. — W majątku Leszcze w powiecie inowrocławskim zastrajkowali wszyscy robotnicy rolni w liczbie 62-ch kobiet i mężczyzn. Strajkujący zaniechali wszelkich robót i jedynie zaopatrują bydło w pożywienie. Powodem strajku jest niewypłacanie od kilku miesięcy zarobków. Wywołało to zrozumiałe wzburzenie wszystkich mieszkańców wsi Leszcze, tembardziej, że właściciel majątku Niemiec Frieder, nie poczynił żadnych starań, żeby zlikwidować zatarg.

Głodówka b. powstańców wielkopolskich
w walce o pracę

INOWROCŁAW, 2.6 W Inowrocławiu rozpoczęło głodówkę około 20 członków Związku Weteranów Powstań Narodowych. Głodujący zamknęli się w lokalu związkowym i nie chcą go opuścić, dopóki nie otrzymają stałej pracy. Głodujący, którzy od dłuższego czasu są bez zajęcia a których rodziny cierpią nędzę, wystosowali do zarządu związku pismo o następującej treści:

„My weterani zebrani w lokalu Związku Wet. Powstań Narodowych na głodówce, w walce o pracę dla nas domagamy się: 1) natychmiastowej stałej pracy; 2) do chwili objęcia stałej pracy wypłacania odpowiednich dziennych zapomóg; 3) przydzielania stałej lżejszej pracy zasłużonym powstańcom, poszwankowanym na zdrowiu, wzgl. wyczerpanym fizycznie wskutek złego odżywiania z powodu braku pracy od dłuższego już czasu, oraz zwolnienia z urzędów państwowych i samorządowych wszystkich mężatek i emerytów, jak również niezasłużonych około odbudowy państwa polskiego i przydzielenia tych posad zasłużonym powstańcom - Wielkopolanom".

Robotnicy dokonali samosądu
nad awanturnikami

KARTUZY, 2.6. — Majętność Maks w pow. kartuskim była onegdaj widownią krwawego samosądu, dokonanego na znanym przestępcy, nazwiskiem Józef Kos (lat 47) z Małego Kacka. Wspomniany Kos przechodził w towarzystwie drugiego, nieznanego dotychczas nazwiska, towarzysza szosą przez majątek Maks w pow. kartuskim i zaczepił pracujących w polu robotników. W powstałej sprzeczce Kos wydobył rewolwer i oddał 2 strzały do robotników, raniąc Lisikowskiego w lewe płuco.

Po drugim strzale zaciął się napastnikowi rewolwer. Robotnicy wykorzystali ten fakt i rzucili się na Kosa, dokonując za rannego kolegę nad przestępcą krwawego samosądu. Kos został tak dotkliwie pobity, że przewieziony do więzienia w Kartuzach, zmarł następnego dnia, t. j. we czwartek 30 ub. m.

Towarzysz Kosa zdołał ujść w zamieszaniu.

Ranny w płuco robotnik Lisikowski w stanie groźnym przewieziony został do szpitala w Kartuzach. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ujęcia towarzysza zmarłego Kosa oraz ustalenia stanu faktycznego.

Surowiec tańszy, niż towar gotowy
Anarchja cen na rynku łódzkim

ŁÓDŹ, 2.6. Charakterystycznym objawem na rynku tym jest fakt, że w tygodniach ostatnich surowiec wełniany zwyżkuje, natomiast gotowe tkaniny wełniane — zniżkują, tak więc wszystkie prawie gatunki wełny surowej szczególnie zaś surowych kamgarnów ostatnio zwyżkowały, a równocześnie ceny artykułów gotowych zniżkowały, w stosunku do cen z roku ubiegłego o kilkanaście procent. Jest to objaw nienaturalny i może wywołać poważne szkody w branży wełnianej.

Sfery zainteresowane tłumaczą powyższą nienormalną sytuację na rynku wełnianym tem, że producenci, którzy dotychczas jeszcze nie wyprzedali składów, obawiając się zamrożenia reszty swoich kapitałów obrotowych chcą się towaru za wszelką cenę pozbyć i dlatego sprzedają taniej, rezygnując niejednokrotnie z zysku.

Awanse w tramwajach

W b. m. przeprowadzone będą w tramwajach i autobusach miejskich awanse niższych funkcjonarjuszów, którzy przejdą do stopni: kontrolerów, inkasentów i instruktorów. Awansowanych ma być około 40 osób.

OD ADMINISTRACJI

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów. Przy zmianie adresu należy oprócz nowego adresu podać dokładny adres poprzedni, gdyż w przeciwnym razie zmiany adresu nie będą załatwiane.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z soboty 1 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.000 zł. — Płoty. 1) Cher Ami, jeźdz. Gill, 2) Valibal (10). Wygr. w 2 m. 52 sek. wysyłany o trzy czwarte długości. Tot. 7.50.

Gon. II. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. Wygrał łatwo z miejsca do miejsca Laudum.

1) Laudum, żok. Michalczyk, 2) Harmattan (18), 3) Lorenzo (43.50). Wycof. Kawaler Różany, Tajada, Levico i Prus. Wygr. w 2 m. 16 sek. bardzo łatwo o dwie dł. Tot. 6.50.

Gon. III. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.200 zł. Poprow. Levico, za nią Prorok, Ney, Kawaler Różany i Cezarewicz. Od stajen stawka się grupuje i na prostą wychodzi Kawaler Różany, pociągając Proroka i Neya. Kawaler Różany doprowadza łatwo gonitwę, za nim w walce Ney i Prorok. Dosiadający og. Ney jeźdz. Biesiadziński za nieostrożną jazdę został ukarany grzywną 100 zł. (przeszkadzał finiszować Prorokowi).

1) Kawaler Różany, jeźdz. Górecki, 2) Ney (49.50), 3) Prorok (14), 4) Levico (19), 5) Cezarewicz (23.50). Wygr. w 2 m. 38 sek. łatwo o cztery dł. Tot. 22, fr. 13 i 7.50.

Gon. IV. Dyst. 2.200 m. Nagr. 3.000 zł. Na startcie pozostał Hamilcar. Poprowadził wolno Jarosław, którego na początku prostej minęły w zaciętej walce Grand Seigneur i Kryton. Wyszedł zwycięsko Grand Seigneur.

1) Grand Seigneur, żok. Jagodziński, 2) Kryton (38), 3) Jarosław (21). Wycof. Dam. Wygr. w 2 min. 27 sek. wysyłane o trzy czwarte długości. Tot. 8.50, fr. 6 i 6.50.

Gon. V. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 2400 zł. Gonitwę tę wygrała bardzo łatwo z miejsca do miejsca Ariana.

1) Ariana, żok. Dorosz, 2) Ira (12.50), 3) Garonne II (31.50), 4) Akcept (70), 5) Galcar (37). Wycof. Prus, New - York i Keen. Wygr. w 1 m. 55 sek. bardzo łatwo o trzy długości. Tot. 12.50, fr. 7 i 6.50.

Gon. VI. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 2.200 zł. Gonitwę wygrał z miejsca do miejsca Kazbek, w najlepszym czasie na tym dystansie w bieżącym sezonie.

1) Kazbek, żok. Jednaszewski, 2) Jumar (12.50), 3) Madelene (14.50), 4) Dam (45.50). Wycof. Rustan, Momus II i Los. Wygr. w 2 min. 15 s. łatwo o trzy długości. Tot. 16.50, fr. 8.50 i 7.

Gon. VII. Dyst. 1800 mtr. Nagr. 1.600 zł. Poprowadziła Medyna, za nią Manfred z ostatnim Hidalgo. Na dystansie 1.300 m. Manfred przekłada się na pierwsze miejsce. Od stajen zbliża się Hidalgo i wyprowadza na prostą, pociągając za sobą Medynę. Para ta w walce mija celownik, jednak Hidalgo utrzymał przewagę szyi.

1) Hidalgo, jeźdz. Pulc, 2) Medyna (18.50), 3) Manfred (12), 4) Maestro (64.50), 5) Chrysalis (23). Wycof. Granica i Barka. Wygr. w 1 min. 55 sek. w walce o szyję. Tot. 27.50, fr. 13 i 10.

Gon. VIII. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1.400 zł. Poprowadził Lambert, za nim Fuszer, Gawęda i Imber Edax. Do zakrętu nic się nie zmieniło, lecz na prostej do prowadzącego Lamberta dochodzi Fuszer i po zaciętej walce wygrywa o szyję.

1) Fuszer, żok. Guljasz, 2) Lambert (11), 3) Gawęda (61.50), 4) Imber Edax (13.50). Wycof. Numer II. Wygr. w 2 m. 18 sek. silnie wysyłane o szyję. Tot. 20, fr. 8.50 i 7.

Zjazd psychjatrów
polskich

PŁOCK, 2.6. — W dniach 7, 8 i 9 czerwca r. b. odbędzie się w Płocku XV zjazd psychjatrów polskich. Program zjazdu, poza obradami, przewiduje w dniu 7 czerwca zwiedzanie miasta Płocka i zebranie zapoznawcze wieczorem. W dniu 8 czerwca — zwiedzanie miasta Płocka i pobyt wieczorem w Gostyninie. W d. 9 czerwca — zwiedzanie okolic Gostynina i pobyt wieczorem w Gostyninie. Równocześnie Tow. „Trzeźwość" organizuje przy współudziale oddziału płockiego polskiego Towarzystwa Higjenicznego ogólnopolską wystawę przeciwalkoholową w Płocku, której otwarcie ma nastąpić w czasie zjazdu.

Zagłodził się
mając dolary i złoto

WILNO, 2.6. — Na drodze między wsiami Rozstajne Drogi a Cerykwami znaleziono wycieńczonego z głodu 70-letniego żebraka Bazylego Kudajewa. Kudajewa skierowano do szpitala. W woreczku na piersiach znaleziono 500 dolarów, 20 funtów szterlingów i 80 rubli w złocie. Jak się okazało, Kudajew w ostatnim dniu nie uzbierał gotówki, a mimo posiadania sporej sumy nie zdecydował się na naruszenie pieniędzy na zakup żywności.

KLEKSY

Jestem gentlemanem

Znam obie: matkę i córkę. Matka bardzo porządna i zacna kobieta a córka... właściwie też porządna, ale nie zacna. Drugiego dnia naszej znajomości córka zatelefonowała do mnie z gwałtownem żądaniem ażebym się stawił natychmiast w domu jej zamieszkania przyczem zaznaczyła, że wobec matki nie wolno mi mówić zawiele, raczej słuchać i potakiwać.

— Jest pan przecież gentlemanem — dodała na końcu.

Stosując się do jej zlecenia zjawiłem się pod wskazanym adresem. Drzwi otworzyła mi córka. Była w stroju automobilowym.

— To mój kolega szkolny pan... Narcyz — rzekła prezentując mię matce.

Zdziwiony nieco począłem przysłuchiwać się ich rozmowie.

— Pan Narcyz jest trochę nieśmiały — mówiła córka patrząc na mnie zukosa — no... ale tak mię usilnie namawiał na tę wycieczkę, że trudno mi było się oprzeć.

— Matka spojrzała na mnie łagodnie i zapytała:

— A daleka to będzie wycieczka?

W odpowiedzi wyręczyła mię córka.

— Ależ mamusiu! — zawołała — mała, krótka przejażdżka za miasto, pan Narcyz ma świetne auto i doskonale prowadzi, a pozatem jedzie z nami narzeczona pana Narcyza, moja koleżanka Wisia... przemówiła!..

— Ach to pan zaręczony — skonstatowała mama z miłem wzruszeniem.

Skinąłem potakująco.

— No, panie Cyziu, musimy się spieszyć — zakrzątnęła się córka i ucałowawszy mateczkę, pociągnęła mię za rękę w kierunku wyjścia.

— A jakiej marki ma pan samochód? — spytała troskliwa matka dając mi pulchną dłoń do ucałowania.

— Fiat — odpowiedziałem, dodając w myśli — „voluntas tua". Było to jedno jedyne słowo jakie wypowiedziałem na tej krótkiej wizycie.

— Niech się pan opiekuje moją córą — wołała jeszcze od progu. Jest skłonna do przeziębień, trzeba uważać żeby się nie rozpinała pod szyją!

— Co to wszystko znaczy — spytałem się córki zirytowany, gdy już znaleźliśmy się w bramie.

— Ach, drobnostka, wyświadczył mi pan prawdziwą przysługę. Mama nie znosi Karola z którym właśnie pojadę na tę wycieczke, to bardzo miły chłopak. Chciałam więc, żeby wyprowadził mię z domu ktoś, kto ma tak poczciwy wygląd jak pan, panie Narcyzie. A teraz niech pan zamknie oczy i nie rusza — się przez jedną minutę. Jest pan przecież gentlemanem.

Usłuchałem zlecenia i po chwili do moich uszu doszedł warkot odjeżdżającego motoru. Od tego czasu, zostałem przydzielony na stałe do tego rodzaju misji. Musiałem zjawiać się wieczorem z prośbą do mamy o wypuszczenie córki do café Arjadna, oczywiście pod moją opieką. Na telefoniczne zapytania matki „czy córka była zemną wczoraj u państwa X?" musiałem odpowiadać — że tak. Kiedyś znowu spytała mie pani matka, jak się opiekowałem jej córką podczas pobytu na trzydniowej szkolnej wycieczce statkiem po Wiśle, czy była aby zapięta pod szyją? Odpowiedziałem — że była, cóż miałem odpowiedzieć? Jestem przecież gentlemanem.

Skończyło się wreszcie na tem, że została żona owego tajemniczego Karola. Myślałem, że będę miał spokój. Ale gdzietam, po pewnym czasie, zadzwoniła do mnie znowu.

— Mój mąż mnie nie kocha — orzekła z goryczą — musi mi pan wyświadczyć jeszcze jedną przysługę i pójść razem znami na dancing. Chcę wzbudzić w Karolu zazdrość, będę się przez cały wieczór do pana umizgała.

Poszedłem z niemi na ten dancing.

Owszem, nie powiem, umizgała się do mnie ale tem niemniej obaj z Karolem wynudziliśmy się śmiertelnie. Wkońcu odwieźliśmy ją do domu i poszliśmy obaj na wódkę.

Od tego czasu sytuacja przeinaczyła się zupełnie. Dziś jestem cichym wspólnikiem Karola i mamy tajny układ. Małżonka jego często telefonuje w sprawie męża

— Gdzieście byli wczoraj wieczorem? — pyta zaniepokojona.

— Byliśmy w ogrodzie botanicznym — odpowiadam — wąchaliśmy kwiaty...

— A dlaczego Karol wrócił pijany?

— Widocznie zapach bzów tak go upoił...

— A co to za lafirynda z którą widziałam was onegdaj?

— Proszę się liczyć ze słowami — odpowiadam — to moja narzeczona, ta Wisia z którą jeździliście wtedy na przejażdżkę za miasto.

— A czy to prawda, że Karol ma jutro posiedzenie?

— Owszem, ma, obaj bierzemy w niem udział.

No i t. d. odpowiadam jak z nut na każde pytanie. Jestem przecież gentlemanem.

Jur.

1.200 lat liczy dziennikarstwo

Pierwsza gazeta powstała w Chinach

Jak obliczono, na całym świecie wychodzi 12.810 dzienników, w tem w Europię 8.650. W Ameryce wychodzi 2160 dzienników, w Azji 1647, w Australji 200, w Afryce 213, z czego na sam Egipt przypada 73. Ludność środkowej i wschodniej Afryki do dnia dzisiejszego nie ma gazet.

Kraj, gdzie gazeta po raz pierwszy ujrzała światło dzienne — to Chiny. Już w roku 715 powstał w Chinach państwowy dziennik „Peking Bao", który po 1200 latach swego istnienia w zeszłym roku przestał wychodzić. „Peking Bao" często zmieniał nagłówek, ale zawsze powracał do swego pierwotnego. Z początku wychodził na żółtym jedwabiu. Ale dziś Chiny nie zajmują już pierwszego miejsca w statystyce prasy. Prześcignął je ich stały rywal — Japonja. Japonja stanowi obecnie kraj, gdzie wychodzi najwięcej dzienników o miljonowym nakładzie. Z dzienników Azji, wyrażających się w liczbie 1647 przypada na Japonję 1013.

Najstarszą kolebką gazety są więc Chiny, najmłodszą Albanja. W Albanji założono dwa dzienniki dopiero w r. 1929, a ich założycielem był król Achmed Zogu I.

Nie można pominąć milczeniem kraju, gdzie wychodzi jeden jedyny dziennik — jest to „Państwo królowej Saby", w stolicy tego państwa wychodzi gazeta pod nagłówkiem „Aimro" (wiadomości). Nawet północna Irlandja i Lichtenstein o 11.500 obywateli posiadają dotychczas po dwa, trzy dzienniki.

Ciekawą jest statystyka, wykazująca ile gazet przypada w poszczególnych krajach na ile mieszkańców. Pod tym względem na pierwszem miejscu znajduje się Szwajcarja, gdzie na 8000 mieszkańców przypada jedna gazeta. Następne miejsce zajmują Niemcy, gdzie wychodzi 40 procent wszystkich europejskich gazet, ale jedna przypada na 20.000 mieszkańców. Wielka Brytania, gdzie dziennikarstwo poszczycić się może wysokim poziomem i znacznym rozwojem wykazuje jedną gazetę na 107.000 mieszkańców.

W Ameryce Południe wyprzedza Północ. W argentynie przypada np. 53.000 mieszkańców na jedną gazetę, podczas kiedy w Stanach Zjednoczonych jedna gazeta przypada na 61.000. W samem Buenos Aires wychodzi 37 dzienników — prawie we wszystkich językach światowych. Jeśli chodzi o wysokość nakładu, to jedynie 4 państwa poszczycić się mogą nakładami, poszczególnych pism, przekraczającymi miljon; są to: Francja, Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja. Największy nakład ze wszystkich gazet na całym świecie ma dziennik angielski „Daily Mail" i francuski „Petit Parisien". Oba te dzienniki wychodzą w nakładzie 2 miljonów egzemplarzy.

Za kolczastemi zasiekami Rostocku

buduje się potęga Niemiec

Rostock, mała spokojna mieścina położona na niemieckiem Pomorzu, u wybrzeża bałtyckiego przekształca się w olbrzymie centrum przemysłowe, którego wytwórczość nie ma nic wspólnego z celami pokojowemi. Rostock, rozbudowuje założone tam przed niespełna dwoma laty wielkie warsztaty lotnicze, przeznaczone wyłącznie dla budowy samolotów bombardujących. Na rozległej przestrzeni, ciągnącej się od granic miasta aż do wiele uczęszczanej przed wojną i w pierwszym dziesiątku lat po wojnie plaży w Warnemünde dymią fabryki, widnieją zdala kadłuby hangarów lotniczych, zielenią się świeżo wyregulowane place przeznaczone na lotniska ćwiczebne. Cała ta połać terenu otoczona kilkakrotnemi zasiekami z drutu kolczastego i pilnie strzeżona przez żołnierzy Reichswehry, sprawia wrażenie olbrzymiego obozu wojennego.

W miasteczku samem znajdują się liczne warsztaty precyzyjne, strzeżone również przez żołnierzy i otoczone drutem kolczastym. Praca w tych warsztatach wre dniem i nocą. Liczba robotników, która przed dwoma jeszcze laty wynosiła 800, wzrosła obecnie do 4400. Robotnicy ci rekrutują się z elementu politycznie bezwzględnie pewnego. Dobrze płatni i starannie selekcjonowani stanowią jakby elitę niemieckiej klasy robotniczej, elitę wybraną z pośród członków SA i SS.

Postarajmy się zajrzeć za gęste zasieki kolczaste. Nie łatwa to rzecz. W mieście, gdzie dotychczas jedynymi gośćmi byli berlińczycy, zjeżdżający się tu tłumnie na sezon letni, roi się obecnie od agentów osławionej Gestapo. Biada temu, ktoby odważył się pisnąć słówko, ujawnić bodaj ułamek z działalności przemysłowej Rostocku. A jednak, trzeba tylko cierpliwie i umiejętnie szukać, aby nawet w tych warunkach zebrać garść interesujących informacyj.

Warsztaty lotnicze po przeprowadzeniu na wyspie Sylt prób nowego hydroplanu H.E.60 typu Heinckla, budują obecnie 80 hydroplanów, które wykończone być mają w sierpniu b. r. Każdy hydroplan zaopatrzony w motor CV mocy 700 koni, posiada dwa karabiny maszynowe i urządzenie do wytwarzania sztucznej mgły, dla skutecznego ukrycia się przed nieprzyjacielem. Hydroplan może zabrać znaczny ładunek lekkich bomb. W szybkiem tempie postępuje fabrykacja samolotów półciężkich „Arad 65", zaopatrzonych w trzy karabiny maszynowe — dwa strzelające w jednym kierunku, a trzeci ruchomy, umiejscowiony przed siedzeniem pilota. W najbliższym czasie wyprodukowanych będzie 100 tego rodzaju aparatów. Z warsztatów w Rostocku wychodzą 4 takie aparaty tygodniowo.

Warsztaty Heinela rozpoczęły produkcję HE.59 prawdziwych olbrzymów powietrznych. Załoga tego samolotu składać się będzie z 10 ludzi, uzbrojenie jego z kilku karabinów maszynowych i armat. Samolot posiada 6 wyrzutni dla bomb 100 kg. oraz specjalne, nadzwyczaj precyzyjne aparaty, pozwalające na dokładne ustalenie odległości celu i regulowanie obstrzału. Co kwartał warsztaty dostarczają niemieckiemu lotnictwu wojskowemu 10 takich olbrzymów. Te same warsztaty budują specjalnie szybki samolot pościgowy H. 111 uzbrojony w dwa karabiny maszynowe i armatkę szybkostrzelną. Szybkość tego samolotu dochodzić ma do 500 km. na godzinę.

Dziewięć czarnych smug

Niezwykłe zjawisko na niebie

widziane pod Przemyślem

PRZEMYŚL, 2.6. Jak donoszą ze Stubna, zaobserwowano tu w czasie jednego z pogodnych wieczorów majowych ciekawe zjawisko niebieskie. Mianowicie około godziny 22 m. 15 zauważono ciemne smugi na niebie. Niebo było dość jasne i widać tylko było w jednem miejscu lekkie smugi oparów. Księżyc wyraźnie odbijał się na tle czarnej smugi, wyglądającej jak gęsty dym, wychodzący z komina. Stopniowo ciemnych smug zjawiało się coraz więcej, a wkońcu utworzyły one wielką 9-ramienną gwiazdę w południowo-zachodniej stronie nieba. Druga taka sama gwiazda, tylko nieco bledsza, zjawiła się na przeciwnym krańcu nieba.

Obie gwiazdy sięgały swemi promieniami aż do zenitu, gdzie ciemne smugi obu gwiazd łączyły się z sobą. Ogólny wygląd zjawiska był taki, że mogłoby się wydawać, że dziewięć reflektorów, ustawionych na dwóch przeciwnych krańcach horyzontu, rzuca smugi na ciemny nieboskłon. Zjawisko trwało bez zmian do godziny 2.33, poczem ciemne promienie zaczęły się kurczyć, grubiejąc u nasady i zmieniając się w grube zwały, przypominające burzowe chmury na północo-wschodzie.

Antoni Marczyński 81)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— To mi wygląda na dawny grobowiec. Do licha, niewielu chyba ludzi brało kąpiel w wypróżnionym sarkofagu, — mruknął Prado z humorem, — takiej okazji niewolno zaprzepaścić.

Zamknąwszy drzwi od wewnątrz na zasuwę, zaczął się rozbierać powoli, gdyż kąpiel wydała mu się jeszcze nazbyt ciepła. Nie mylił się. Kiedy usiadł na wykładanej marmurem krawędzi „basenu" i zanurzył stopy, syknął z bólu; woda była wręcz gorąca.

— Czy ten dziad Dewadatta bierze mnie za Japończyka?! — żachnął się, szukając wzrokiem kranu z zimną wodą, lub kontaktu dzwonka. Obie te „instytucje" były oczywiście nieznane w pałacu, nie pozostawało więc nic innego, jak czekać, aż kąpiel trochę ostygnie.

Słońce miało zajść niebawem. W ciasnej, choć bardzo wysokiej łazience robiło się coraz ciemniej, coraz... nie wiedzieć dlaczego... straszniej. Zoczywszy w kącie lampką oliwną, Freddy postanowił ją zapalić, ale zanim zdążył powstać, usłyszał podejrzany szmer za ścianą; było to tak, jakgdyby ktoś wspinał się po murze ku zakratowanemu okienku, niemal pod sufitem wyciętemu w tej właśnie ścianie, do której przylegał „basen - sarkofag".

— Czyżby komuś przyszła ochota podglądać mnie w kąpieli? A może to sam Bahadur, którego źle poinformowano i który sądzi, że tu jest Zosia?

Szelesty ucichły, lecz powtórzyły się znowu, gdy Freddy palnął stopą w powierzchnię wody.

— Rozumiem, — pomyślał, — plusk go ośmiela, utwierdza go w przekonaniu, iż osoba przebywająca w łazience już weszła do wanny i nie usłyszała tych szmerów za ścianą... Dobrze, nie będę cię wyprowadzał z błędu.

Więcej rozbawiony, niż zaintrygowany, Prado jął bimbać nogami, starając się pluskać jaknajgłośniej, a równocześnie zadzierał głowę do góry i czekał spokojnie na dalszy rozwój wypadków. Wreszcie....

— Kij Co to znaczy? — zaniepokoił się nieco.

To, co ktoś wsunął do łazienki przez zakratowane, lecz pozbawione szyb okienko wyglądało zrazu na gruby kij, który jednak po chwili zaczął zginać się elastycznie, aż wkońcu stał się jakby dużą sprężyną. Owa „sprężyna" zawisła blisko sufitu dokładnie ponad kolanami osłupiałego Prady i nagle spadła. Gdyby usunął nogi o pół sekundy później, byłby zgubiony. Instynkt samozachowawczy ocalił go, ale czy na długo?

— Ratunku! — wrzasnął, co tchu w piersiach.

Za ścianą rozległy się znów szmery, szelesty, potem kroki uciekającego człowieka i jego głośny, szyderczy śmiech.

Równocześnie w wodzie odbywały się dzikie pląsy jadowitego węża, którego poczęstowano tak ciepłą kąpielą i który miotał się z wściekłością, nie mogąc wydostać się z nader głębokiej wanny.

Równocześnie Freddy Prado ryczał z przerażenia i walił pięściami w drzwi które, jak teraz dopiero stwierdził, były zamknięte od zewnątrz.

— Na pomooooc!!

Zrozumiał już, że zastawiono nań pułapkę, że obmyślano każdy drobiazg tak, aby on, Freddy nie wyszedł stąd z życiem. By nie mógł uciec, zamknięto drzwi. By wąż wpadł w szał, woda była niemal gorąca. By wąż napewno pokąsał swą ofiarę i nie raz, lecz dziesiątki razy, zrzucono go do wanny; znajdujący się w niej człowiek miał oszalałemu gadowi posłużyć za pomost podczas ucieczki z wody. W tym jednym szczególe zamiary pomysłowego zbrodniarza pokrzyżował przypadek; w chwili zamachu Freddy jeszcze nie zanurzył się w wannie i dzięki temu nie zginął... narazie.

— Ra...tun...kuuuu!!!

Pojął wreszcie, iż przyzywa pomocy nadaremnie; tajemniczy wróg, który wszystko przygotował tak dokładnie, z pewnością nie zapomniał o tem by w tej części lewego skrzydła pałacu nie było nikogo z domowników. Należało więc liczyć na siebie, a skoro niebezpieczeństwo zagrażało tylko ze strony węża należało unieszkodliwić jego. Ale jak? Rozbiegane spojrzenia Prady odkryły w półmroku dwa puste wiadra, a obok nich nosidła z bambusu. Z braku lepszego oręża, pochwycił ten bambusowy pręt i podbiegł z nim ku wannie, z której właśnie wychylał się łeb groźnego intruza. Przez chwilę mierzyli się wzrokiem pełnym nienawiści i... strachu, a potem świsnął bambus. Trafiony w szyję, wąż zanurzył się w wannie, lecz natychmiast podniósł się znowu; wiedział już, że ten stawek nie jest bezdennie głęboki, że twarde dno tworzy mocny punkt oparcia dla jego muskularnego ogona. Wyprostował się, zasyczał złowrogo.

— Naści, bestjo, gryź, udław się, — warknął Freddy.

Koniec swego pręta wepchnął w otwartą paszczę sądząc, że tym sztychem zakończy walkę, a tymczasem tylko pogorszył swoje położenie. Bowiem gad wżarł się zębami w bambus i, uważając go za nowy punkt oparcia, dźwignął powoli ogon.

Sytuacja stała się bardzo krytyczna. Mrok zapadał, za chwilę nieprzebite ciemności miały ogarnąć wszystko. Freddy był nago i boso, jego jedyna broń ugrzęzła w kłach straszliwego przeciwnika i lada chwila mogła mu dopomóc do opuszczenia wanny, a wtedy wynik walki byłby przesądzony.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.01 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA